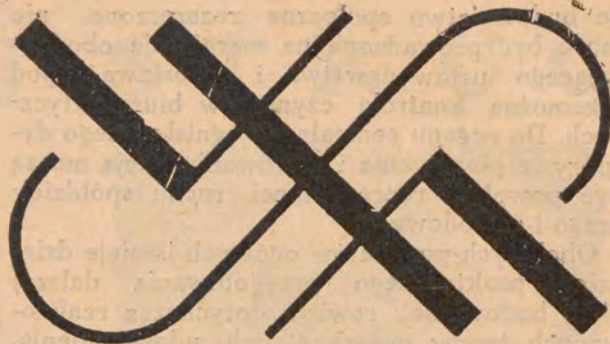


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMEK”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 12

WARSZAWA

GRUDZIEŃ 1937

Nasza karta w walce o masowe budownictwo

Stajemy przed Pierwszym Polskim Kongresem Mieszkaniowym, który odbędzie się w Warszawie 17 i 18 grudnia. Weźmiemy w nim udział nie tylko przez oficjalnych przedstawicieli naszej Spółdzielni. Tak się składa, że liczni delegaci związków zawodowych na naszym własnym terenie zdobywali swoją wiedzę i doświadczenie w tej sprawie, ocenę znaczenia walki o ludzkie mieszkanie dla klasy robotniczej, wytyczne i założenia właściwej i skutecznej drogi do przewyciężenia tej wielkiej klęski społecznej.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywając wszystkie organizacje krajowe, zrzeszone w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, do wzięcia udziału w Kongresie, zaleciła im zajęcie wspólnego stanowiska z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową. Z faktu tego czerpać musimy i chcemy uzasadnioną dumę, że nie zasklepialiśmy się tylko do naszego „podwórka”, że w realizacji naszych najbliższych nawet zamierzeń widzieliśmy zawsze tylko etap, tylko część pracy ogólnej nad zdobyciem podstaw pod masowe budownictwo mieszkań dla całego proletariatu Polski.

„Gdyśmy dziesięć lat temu — 12 grudnia 1925 roku kładli kamień węgielny pod budowę pierwszych mieszkań Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, czyniliśmy to w pełnej świadomości, że kładziemy podwaliny pod nowy sposób zamieszkania” — pisał przed dwoma laty Teodor Toeplitz w jubileuszowym numerze „Życia W.S.M.”. I nie było to w najmniejszym stopniu frazesem. Zrobiliśmy wówczas krótki przegląd odbytej w ciągu 10 lat drogi, wypracowanych w tym okresie planów, dostosowywanych do możliwości gospodarczych kraju postulatów, zdobytego doświadczenia praktycznego w budowie i administrowaniu osiedłami robotniczymi, zakresie możliwości rozwoju więzi społecznej na pomocy wzajemnej spółdzielców opartej.

Staraliśmy się zawsze o pracy naszej jak najszereżółowiej informować nie tylko członków Spółdzielni, ale cały ogół robotniczy, instytucje społeczne i państwowe.

Gdy Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej wystąpiło z inicjatywą zwołania ogólnokrajowego zjazdu wszystkich działaczy, w ten czy inny sposób biorących udział lub zainteresowanych budownictwem mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, łącznie z reprezentantami tych, dla których mieszkania te stanowią kwestię życia, zdrowia i samej możliwości dźwignięcia się na poziom ludzkiego bytowania — byliśmy najgorętszymi propagatorami Kongresu, chcieliśmy aby odbył się on jak najprędzej, poruszył opinię publiczną w okresie przygotowawczym, zaaprobował opracowaną przy naszym współdziałaniu platformę budownictwa społecznego, przyczynił się praktycznie do natychmiastowego zwiększenia funduszy, przeznaczonych przez Państwo na budowę mieszkań robotniczych.

Jesteśmy tymi, którzy ciągle biją na alarm o walkę z nędzą mieszkaniową, którzy ciągle i wytrwale propagują postulaty planowego budownictwa społecznego.

W ciągu ostatnich dwóch lat wołamy o rozszerzenie ram budownictwa TOR'owskiego, dostosowanie jego rozmiarów do rzeczywistych potrzeb i możliwości przewyciężenia klęski przeludnienia mieszkań robotniczych w zakreślonym z góry czasie.

Nie zamykamy oczu na braki akcji Towarzystwa Osiedli Robotniczych, na tendencje oderwania się od współpracy z samorządowymi organizacjami użytkowników, na negliżowanie aparatu spółdzielczości mieszkaniowej, na zweeksławianie w kierunku popierania instytucji patronalnych, wykorzystujących zdobyty przy pomocy funduszy publicznych tytuł własności osiedli dla ekonomicznego uzależniania od siebie robotników. Zdajemy sobie sprawę,

że budownictwo społeczne rozszerzone, nie może być prowadzone na marginesie obowiązującego ustawodawstwa i pozostawać pod przemożną kontrolą czynników biurokratycznych. Do organu centralnego ogniskującego dyspozycje planowania i kierowania akcją muszą być powołani reprezentanci ruchu spółdzielczego i zawodowego.

Obok tych postulatów ogólnych istnieje dziedzina praktycznego przygotowania dalszej akcji budowlanej; rewizja dotychczas realizowanych typów mieszkań, ich udoskonalenie, wykorzystanie doświadczenia i krytyki płynącej od lokatorów, wypracowanie najlepszych form współdziałania między wszystkimi czynnikami biorącymi udział w budownictwie: projektodawcą, technikiem i robotnikiem budowlanym, administratorem i użytkownikiem. Ostatnie dwa lata zaznaczyły się w tej dziedzinie nowymi poważnymi osiągnięciami: nowy typ mieszkania na Rakowcu, zróżnicowanie typów mieszkań w IX kolonii dla małej, średniej i dużej rodziny robotniczej, podniesienie standardu wykończenia, celowe zaprojektowanie otoczenia domów mieszkalnych i urządzeń społecznych. Nie wolno sprowadzać budownictwa społecznego do poziomu „dawnych” mieszkań dla robotników. To co złości najwięcej przedsiębiorców prywatnych — poziom mieszkań TOR-owskich i spółdzielczych, z którym nie mogą oni konkurować — jest zdobyczą ważną i nie do odstąpienia. Mieszkania najmniejsze muszą być zaopatrzone w nowoczesne urządzenia higieniczne i uzupełnione urządzeniami ogólnymi, gwarantującymi trwałe podniesienie kultury mieszkaniowej.

Dla społecznego budownictwa mieszkaniowego niezbędny jest aparat techniczno-budow-

lany, pozostający pod kontrolą instytucji budujących i stale się doskonalący. Aparat, który będzie przeprowadzać doświadczenia, badać i wypróbowywać najwłaściwsze konstrukcje, a przede wszystkim dostarczać szczegółowych analiz kosztów budowy domów mieszkalnych. Aparat, który dopuści twórcze przejawy inicjatywy zespołów robotniczych, zrzeszających się w spółdzielnie pracy, zapewni im możliwości doskonalenia metod pracy i podniesienia jej sprawności. Ten postulat znajduje na razie zrozumienie tylko wśród organizacji spółdzielczych i zawodowych.

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane z trudem toruje sobie drogę i walczy o zapewnienie stałości robót niezbędnej dla prac badawczych.

Przy budownictwie masowym i znormalizowanym każdy błąd i zbędny wydatek mnoży się i wzrasta do wielkich kwot. Przeznaczenie określonych dotacji z funduszy publicznych na systematyczną pracę badawczą, a przede wszystkim zapewnienie ciągłości pracy doświadczalnej instytucji społecznej budującej, to znowu postulat ogólny wypróbowany w doświadczeniu praktycznym W.S.M. bardzo dokładnie.

Te rzeczy uważaliśmy za wskazane przypomnieć wszystkim członkom Spółdzielni przed Pierwszym Polskim Kongresem Mieszkaniowym. Gdyż współpracownikami W.S.M. są wszyscy jej członkowie. Każdy daje coś ze swego doświadczenia dla ogólnego celu, którym jest nie tylko budowa nowych mieszkań, lepsza gospodarka w osiedlach Spółdzielni, ale zdobycie możliwości wielkiej i wytężonej pracy przy budowie nowej siedziby dla mas pracujących Polski.

Sprawa przydziału mieszkań

Trudności z IX kolonią

Wiemy już, wiemy: „macie nieprzewyciężone trudności terenowe, finansowe, pory roku i t. d.”.

Prawda! I te trudności istniały lub istnieją. W odróżnieniu jednak od okresu budowy innych kolonij wchodzi tu w grę czynnik, będący w życiu W. S. M. zupełną nowością.

Spółdzielnia nasza oddłużona została częściowo. Wymaga to wygospodarowania dodatkowego dla Banku Gospodarstwa Krajowego ok. 45.000 zł.

Fakt ten zmusza do przeprowadzenia oszczędności w nader oszczędnej gospodarce. Wskazano nam jednak, że pokrycie znaleźć należy przede wszystkim przez likwidację Doraźnej Pomocy.

Jedną z przyczyn udzielenia nam kredytu na

budowę IX kolonii z funduszy T. O. R. było to, że przeprowadzą się tu lokatorzy Osiedla Żoliborskiego, których warunki materialne wymagają zniżek komornianych, co umożliwi zmniejszenie dotacji na Fundusz Doraźnej Pomocy.

Takie rozwiązanie sprawy byłoby stosunkowo bezbolesne, gdybyśmy otrzymali od razu odpowiedni kredyt na wybudowanie jednorazowo zaprojektowanych ok. 300 mieszkań, z których połowa byłaby przydzielona mieszkańcom Osiedla, uprawnionym do korzystania ze zniżek, druga połowa zaś członkom Spółdzielni, którzy dotąd nie mogli u nas zamieszkać wobec zbyt wysokiego komornego w stosunku do zarobku.

Tymczasem otrzymany kredyt wystarcza na budowę zaledwie 96 mieszkań, a trudności z uzyskaniem placu spowodowały, że 60 mieszkań będzie gotowych w marcu, a pozostałe —

ANDRZEJ STRUG

**piewca i bojownik
w o l n o ś c i**

zmarł 9 grudnia 1937

**okrywając żałobą całą klasę
r o b o t n i c z ą**



w czerwcu. Jak z powyższego widać, nie zdaliśmy zaspokoić zapotrzebowania miejscowego.

Stąd powstał projekt, aby zrobić 2 przydziały mieszkań: pierwszy, przysługujący wyłącznie uprawnionym do korzystania ze zniżek komornianych mieszkańcom Osiedla, pragnącym przeprowadzić się do IX Kol. lub mniejszych mieszkań w innych koloniach; drugi w późniejszym terminie dla innych kandydatów na pozostałe mieszkania w IX Kol. i opuszczane mieszkania w innych koloniach.

Po rozważeniu jednak wszystkiego pro i contra Rada Nadzorcza postanowiła przeprowadzić jeden tylko przydział, wychodząc z założenia, że dawni mieszkańcy i tak w konkurencji punktów zwyciężą.

Żeby zaś nikomu nie sprawiać zawodu, postanowiono od zaraz uświadomić ogół członków niemieszkańców, a także tych wszystkich robotników, którzy dopiero mają zamiar stać się członkami, że szanse otrzymania mieszkania w IX Kolonii mają wyłącznie długotrwali członkowie, że zatem, przystępując w tej chwili do Spółdzielni, mają oni możliwość otrzymać mieszkania w koloniach poprzednio wybudowanych, za które czynsze są mimo wszystko niższe, niż w takich samych mieszkaniach na rynku prywatnym w Warszawie. Nie trzeba bowiem zapominać, że udziały i wkłady zawsze są zwrotne. Wcześniejsze zamieszkanie lub przystąpienie

do Spółdzielni ułatwi im też otrzymanie mieszkania w następnych seriach IX Kolonii.

Rada Nadzorcza zwróciła dlatego uwagę na konieczność intensywnej propagandy wśród robotników, aby wstępowali do Spółdzielni i zajmowali zwalniane mieszkania.

Ale pozostaje nadal sprawa Pomocy Doraźnej w formie zniżek komornianych, która musi być bardzo poważnie ograniczona.

Komorne w IX Kolonii będzie tańsze mniej więcej o 20%, a niektórzy lokatorzy korzystają z większych zniżek komornianych i mogliby stąd wysnuć wniosek o nieopłacalności przeprowadzki.

Postanowiono zatem uprzedzić wszystkich lokatorów, że od 1 stycznia zniżki komorniane ulegną zmniejszeniu do 50% norm przyznawanych indywidualnie dotychczas. Termin redukcji zniżek już przyznanych zbiegnie się z przydziałem pierwszej serii mieszkań w IX Kolonii.

Zagadnienie to ma być przepracowane jeszcze szczegółowo przez Główną Komisję Doraźnej Pomocy, która też przeprowadzi szczegółową analizę, żeby dobrze zorientować się w jakich rozmiarach pomoc doraźna w zakresie komornego jest niezbędna.

Wreszcie jeszcze jedno zagadnienie: z pomocy doraźnej na zniżki komorniane korzysta też pewna ilość pracowników umysłowych. W.S.M. bowiem traktuje pracowników fizycznych i umysłowych równorzędnie: wyłącznie zarobek do

250 zł. miesięcznie uprawnia do ulg komornianych w wysokości zależnej od stopy zarobkowej, ilości utrzymywanych osób i wielkości mieszkania. Uważamy, że takie stanowisko jest słuszne.

W warunkach T. O. R. przestrzegana jest zasada, że prawo do otrzymania mieszkania ma wyłącznie pracownik fizyczny, którego zarobek brutto nie przekracza 250 złotych.

W odniesieniu do IX Kolonii będziemy zabie-

gać, aby pracownicy umysłowi prawa przeprowadzki do IX Kolonii nie zostali pozbawieni.

Jak z powyższego widać likwidacja pomocy doraźnej na niższe komorniane nie będzie mogła być przeprowadzona całkowicie, do czasu zakończenia budowy IX Kolonii. Dlatego też na przyszły rok Zarząd Spółdzielni zabiegać będzie usilnie o zdobycie możliwości wykonania całego programu budowy wszystkich 4 domów IX Kolonii, obliczonych na 288 mieszkań.

M. N.

Doświadczenia zagranicą

Jak buduje Holandia

Dzięki uprzejmości konsulatu holenderskiego w Krakowie otrzymaliśmy źródłowe i b. ciekawe informacje o budownictwie społecznym w Holandii z szczególnym uwzględnieniem osiedla robotniczego miasta-ogrodu Vreewijk pod Rotterdamem. Jak czytelnicy zauważą budownictwo mieszkaniowe Holandii posiada w stosunku do zasięgu i możliwości naszego budownictwa społecznego skalę niewspółmiernie szeroką.



Bardziej jeszcze niewspółmierną w stosunku do potrzeb mieszkaniowych klasy robotniczej u nas.

Holandia liczy 8 milionów mieszkańców. Na tę ilość według danych oficjalnych przypada 2 miliony mieszkań — z tego zaledwie 50 tysięcy poniżej normy ustawowej, określającej minimum kubatury, naświetlenia i warunków higienicznych. Norma ta przewiduje na mieszkanie co najmniej dwie izby, skanalizowany zlew, palenisko, przedpokój z osobnym wejściem i ubikację. Specjalna ustawa mieszkaniowa reguluje działalność towarzystw budowy mieszkań, sposób ich kredytowania i spłaty zobowiązań. W okresie powojennym, gdy kryzys mieszkaniowy dawał się we znaki powstała znaczna część działających obecnie (w liczbie 800) towarzystw. Zaznaczyć należy, że od czasu działania ustawy (rok 1902) wybudowano w Holandii około 200.000 domów mieszkalnych, a towarzystwa budowy mieszkań i gminy przebudowały tylko w powojennym okresie ca 700 milionów florenów. Towarzystwa chcące otrzymać ustawowe pożyczki nie mogą być obliczone na zysk. Członkowie sto-

warzyszeń mieszkaniowych są zazwyczaj akcjonariuszami i stanowią ich zarządy — zajmując się gospodarką finansową i budowlaną, administrowaniem domów i odnajmowaniem mieszkań lokatorom, którzy nie są członkami stowarzyszenia i nie mają prawa współdziałania w zarządzie. Kontrolę nad zarządami sprawują gminy i władze państwowe.

Osiedle robotnicze miasto-ogród Vreewijk jest spółką akcyjną. Kapitał akcyjny wynosi 20 tysięcy florenów i jest ulokowany w akcjach po tysiąc florenów, znajdujących się w rękach kilku członków t. zw. Rady Zawiadowczej. Dalsze kapitały na budowę w wysokości około 22 milionów guldenów zostały wypłacone przez rząd, za gwarancją gminy miasta Rotterdamu.

Osiedle zostało wybudowane na przestrzeni 72 ha wolnej od kurzu, dymu i ruchu wielkomiejskiego. Założone w roku 1916 do roku 1922 posiadało już około 700 mieszkań, obecnie liczy 4015. Na tę liczbę składa się 3290 domków jednorodzinnych, 725 mieszkań w niewielkich domach piętrowych, 77 sklepów, 39 garaży, 7 kotłowni do centralnego ogrzewania, zaopatrujących jednocześnie mieszkania w ciepłą wodę. Najmniejszy domek indywidualny składa się z trzech pokoi mieszkalnych i kuchni — największy z sześciu pokoi, kuchni, łazienki i strychu. Każdy domek indywidualny i wszystkie mieszkania parterowe posiadają ogródki, mieszkania na piętrze są zaopatrzone w duże balkony. Ogródki są oddzielone od siebie przy pomocy szpalierów, zielonych latem i zimą. Mury domów ozdabiają pnącza; szerokie ulice są wysadzone drzewami i krzewami; przy rozplanowaniu domów jest brane pod uwagę przede wszystkim naświetlenie — słońce, powietrze, światło, przestrzeń i spokój są głównymi postulatami Osiedla.

Komorne w domach Osiedla w Vreewijk wynosi od czterech do czternastu florenów tygodniowo, co stanowi w przeliczeniu na złote mniej więcej od 12 do 40 złotych tygodniowo. Warunkiem otrzymania mieszkania jest między innymi zarobek czterokrotnie większy od komornego. 83% mieszkańców Osiedla stanowią robotnicy — pełny skład według stanowiska społecznego wynosi 3333 rodzin robotniczych, 380 urzędniczych, 172 drobno-mieszczańskich, 80 — wolnych zawodów, 50 kup-

ców i sklepikarzy. W sumie wynosi to około 16 tysięcy ludzi, w czym 8 tysięcy dzieci, wychowujących się w doskonałych warunkach higienicznych, bardziej podobnych do wiejskich niż miejskich. Czas zamieszkiwania lokatorów w Osiedlu waha się od 4 do 18 lat, co dowodziłoby, że warunki płatnicze nie przewyższają możliwości mieszkańców.

Towarzystwo nie prowadzi wśród mieszkańców żadnej akcji kulturalno-oświatowej, wychodząc z założenia, że do działalności tego typu istnieje dostateczna liczba specjalnie powołanych instytucji. Nie wiele wiemy o zakresie działania tych instytucji — jak również nie wiele wiemy, jaką rolę w liczbie 800 różnych towarzystw budowy mieszkań odgrywa spółdzielczość mieszkaniowa. Wiadome jest tylko, że niektóre z tych towarzystw rozwijają swą działalność wśród pewnych ugrupowań politycznych, wyznaniowych lub narodowościowych, aczkolwiek takie towarzystwa nie są zbyt przychylnie traktowane przez państwo. Vreewijk nie hołduje tej zasadzie — podstawą otrzymania mieszkania w Osiedlu jest tylko wspomniana suma dochodów, oraz warunek „nienaganego sprawowania się rodziny“.

Wychowanie

Biblioteka R. T. P. D.

Cztery lata minęło, odkąd Biblioteka Dziecięca stanowi połączenie dwóch równoległych instytucji: Czytelni i Wypożyczalni. Piąty rok istnienia rozpoczynamy z dorobkiem starannie selekcionowanego księgozbioru, liczącego ponad 2100 tomów, mamy za sobą z górą 30 tys. odwiedzin dzieci, szereg odczytów, górę bajek, wielotysięczny wkład godzin dobrowolnej pracy porządkowej i technicznej dzieci oraz tyle zebrań Koła Przyjaciół Czytelni, ile miesięcy istnieje Czytelnia. Znają nas wszystkie chyba dzieci W.S.M., bardzo wiele dzieci Żoliborza, Marymontu i Powązek. Jednego tylko, wbrew wszelkim racjom, mimo bezspornej konieczności i na przekór naszym *) naiwnym nadziejom nie możemy się dorobić, tj. własnego lokalu.

To, co stosunkowo tak łatwo stało się udziałem dorosłych, co traktowane jest jako najnaturalniejsze świadczenie Osiedla na rzecz potrzeb kulturalnych mieszkańców — własna Biblioteka i Czytelnia w własnym, odrębnym lokalu, — to samo w zastosowaniu do dzieci natrafia na przeszkody nieprzebrane.

Stosowanie dwóch różnych miar do sprawy czytelnictwa dorosłych i dzieci wynika nie tylko z trudności materialnych i braku funduszy, ale przede wszystkim z niedoceniań wartości wychowawczej Biblioteki Dziecięcej.

*) T. j. kierownictwa biblioteki i — jak to się chętnie W. S. M. mówi — „aktywu“ dzieci.

Cokolwiek by się kryło pod tymi warunkami — cyfry określające ilość i stan mieszkań, warunki kredytowania i skład społeczny mieszkańców mówią same za siebie. Sprawa mieszkaniowa w Holandii otoczona jest wielką troskliwością i traktowana przez państwo, jako rzecz pierwszorzędnej wagi. Rozmach w planowaniu Osiedla w Vreewijk dowodzi możliwości szerokiego oddechu, a osiągnięte rezultaty realności wykonania i przeprowadzenia do końca planów.

J. T.



Nic w tym dziwnego, skoro odcinek pracy wychowawczej na gruncie publicznych czytelni dziecięcych jest u nas jedną z najmłodszych form pracy pedagogicznej. Że jednak tak mało o tym wiadomo mieszkańcom naszego Osiedla, to niestety może własna wina dotychczasowych metod pracy kierownictwa Biblioteki. Torowało sobie ono drogi w życiu wyłącznie przez same dzieci. Dbając czujnie o to, żeby Biblioteka, a zwłaszcza Czytelnia, były terenem prawdziwej dobrowolności ze strony dzieci, żeby czuły w niej instytucję, która służy bezpośrednio im samym, ich potrzebom i upodobaniom, nie uciekaliśmy się nigdy do pośrednictwa dorosłych, nie zwracaliśmy się więc ani do szkół, ani nawet do rodziców. Chodziło o to, żeby trafić wprost do dzieci. Trzeba przyznać, że nam się to udało, skoro bez jednego ogłoszenia, bez druków i ulotek, bez szyldów i afiszów docieramy do dalekich dzielnic okolicznych.

Na czym polega przestrzeganie zasady dobrowolności?

Na tym, że: 1) do zapisu dziecka wystarcza jego własne zgłoszenie bez żadnych legitymacji, zaświadczeń ani poleceń; 2) że dziecko nie ma obowiązku przychodzić codziennie (jak do świetlic), ani systematycznie; 3) że może przyjść ile razy zechce i na tak długo, jak ma ochotę; 4) że wolno mu wybrać jaką chce książkę; 5) że na równi traktowany jest ten,

co czyta książkę rozrywkową, jak naukową, że wolno przyjść tylko dla czasopism, ba nawet wyłącznie dla obejrzenia albumów czy obrazków, jeżeli się nie ma ochoty na czytanie. Warunek jest tylko jeden, ale przestrzegany bezwzględnie: musisz się zachować tak, żebyś nie przeszkadzał tym, którzy czytają. Oznacza to przymus zachowania ciszy, a sprawia, że Czytelnia, będąc miejscem gromadnego przebywania dzieci, poucza jednocześnie, że można być w gromadzie, ale stanowić grupy różnorodnego zajęcia i zainteresowania. Że nie musi się szukać form uprzywilejowanego a wymyślnego odosobnienia, żeby móc się skupić, doznać przyjemności właściwych samotniczemu odczuwaniu, albo celowej pracy badawczej czy konstrukcyjnej (oczywiście na poziomie dostępnym dla dzieci i młodzieży).

W ten sposób Czytelnia łączy w sobie instytucję rozrywkową z instytucją oświatową. Jednocześnie stara się być pomocna dzieciom i młodzieży w opanowaniu techniki cichego czytania we wszystkich jego postaciach: zarówno przeglądania druków, jak właściwego czytania, jak też studiowania. Czy trzeba jednak tłumaczyć, ile tu pola dla pracy wychowawczej? Postawę jej stanowi świadomy i celowy dobór księgozbioru, którego wartość sprawdza znikoma ilość książek martwych i najbogatsze już dziś z pośród istniejących w Warszawskiej Czytelni Dziecięcych wyposażenie w dział popularno-naukowy oraz ilustracyjny. Ale nie wieleby przyszło z tych nagromadzonych skarbów, gdyby dziecko nie znalazło w Czytelni nieustającego pogotowia informacyjnego i poradniczego. Poradnictwo jest najistotniejszą częścią pracy bibliotekarzy-wychowawcy. Wymaga nie tylko gruntownej znajomości literatury dziecięcej, ale czujnego poznania potrzeb dziecka, umiaru w schlebaniu prymitywnym upodobaniom, wytrwałości w kształceniu różnic zainteresowań nowych pokoleń. Nie chcę rozsądzać ram tego artykułu rozważaniem trudności zadań poradnictwa, odkładając sobie omówienie tych zagadnień na przyszłość, może przy okazji przedstawienia metod pracy naszej Wypożyczalni R.T.P.D.

Na razie więc powiedzmy tylko tyle, że bibliotekarz musi być uzbrojony w błyskawiczną odpowiedź na naiwną, a w naiwności swej jakże wymagającą formę zapytań. Na wrywki trzeba umieć znaleźć książkę „śmieszna” i smutną, o strachach i piratach, o morzu i Pomorzu, o mustangach czy o myszach, o puszczy i o sierotkach. Wszystkiemu temu służy z najpoważniejszą miną, bo wierzy i wie, że ten sam czytelnik, któremu dogodzi w jego wymyślnych upodobaniach, wróci niechybnie i do niego i do Biblioteki, kiedy już będzie miał poważniejsze zagadnienia, kiedy będzie szukał dla szkoły, czy — co najważniejsze — dla własnych zainteresowań — przeróżnych wiado-

mości o technice, o najnowszych wynalazkach, o lotnictwie i szybownictwie, stroju góralskim, powstaniu Kościuszkowskim, czy o Słowackim, o puszczech, czy pustyni, o Peru, o Egipcie czy bartnictwie w dawnej Polsce, kiedy potrzebny mu będzie plan sytuacyjny obrony Woli, albo mapa rozbiórów Polski, praca górników, czy przekrój kopalni w Wieliczce... Jeżeli mi szanowni czytelnicy „Życia W.S.M.” zechcą łaskawie uwierzyć, że całą tę serię pytań cytuję z pamięci z ostatnich dni w Czytelni, to będzie może najlepszą ilustracją, ile pracy wkłada Biblioteka w rozwój samokształcenia dzieci i młodzieży.

Powie ktoś może, że nieporozumieniem jest nazywanie samokształceniem działalności, która w własnej naszej relacji wygląda na dawanie do ręki gotowych wiadomości. Muszę się więc zastrzec jak najwyraźniej, że tak nie jest — pomoc w doborze materiałów staram się przeprowadzić przez cierpliwe wciąganie perł w samodzielne poszukiwania. Każdorazowo powtarza się wybadanie czytelnika, jakie próby już robił, odbywa się wspólna narada, gdzieby się odnośny materiał rzeczowy zdobyć dało, po czym następuje skierowanie do właściwych katalogów (działowych lub zagadnieniowych), do Encyklopedii, słownika, Atlasu, przyzwyczajanie do sprawdzania spisów rzeczy i artykułów, książek zbiorowych i czasopism, wreszcie do korzystania z katalogów artykułów naukowych do którego budowania nb. przykładają się już członkowie Koła Przyjaciół Czytelni.

Czy trzeba dodawać, że chłopiec, który ko rzyszał raz z „Polski w zwyczaju i obyczaju” dla bartnictwa, trafi do niej sam, jak będzie szukał łowiectwa, czy opisu pochodzenia „Kornika Zwierzynieckiego”, bo go tam wypatrzył w spisie rzeczy? że mapka znaleziona dla I-go rozbioru Polski będzie już odtąd służyła do dalszych? że książka, w której się znalazł opis nauki szybownictwa będzie przeczytana w całości, bo okazała się ciekawą powieścią? A to wszystko już z własnego impulsu, samodzielnie.

Śmiem twierdzić, a mam na to po czterech latach pracy dużo dowodów, że Czytelnia wydatnie się przyczynia do rozszerzenia horyzontów myślenia dzieci i pogłębia ich zainteresowania. Bezpośredni kontakt z książką dzięki wolnemu dostępowi do półek pobudza myśli, daje przecucie rozległości wiedzy, mnoży zagadnienia. Im dłużej pracuję w Czytelni, tym bardziej utwierdza się we mnie przekonanie, że jest to jedna z najskuteczniejszych form pracy wychowawczej wśród dzieci i młodzieży warstw robotniczych, jest jednym z najprostszych i najbardziej celowych sposobów rozbudzenia w nich życia intelektualnego.

Jeżeli ta próbka pracy na gruncie Biblioteki choć trochę przekonała naszych dorosłych czytelników o potrzebie istnienia Czytelni dla

dzieci, jeżeli dodam do tego, że ruch naszej Biblioteki w ciągu trzech pierwszych miesięcy bieżącego roku szkolnego wyrażał się w cyfrach 2932 odwiedzin w Czytelni, a 2180 wypożyczeń w Wypożyczalni, to czy wolno mi będzie wierzyć, że czytający te słowa dorośli zgodzą się ze mną, że czas najwyższy, aby Biblioteka nasza doznała honoru uznania jej za pożyteczną instytucję, której warto dać własny lokal, że wyrosła już z możliwości dzielenia lokalu ze szkołą. skoro księgozbiór jej rozrósł się do tyłu szaf, że każdorazowe otwarcie Biblioteki wymaga otwarcia 35 (słownie trzydzie-

stu pięciu) zamków o 24 (słownie dwudziestu czterech) kluczach... Bo jest to nie tylko rażąca sprzeczność z wołaniem o naukową organizację pracy, ale brak lokalu nie pozwala na racjonalne przeprowadzenie szeregu prac zarówno organizacyjnych, jak i wychowawczych i hamuje naturalny rozwój instytucji, która musi się już uciekać do ograniczania przyplwu dzieci. (Dzieci młodsze wpuszczamy teraz tylko 3 razy w tygodniu). Głosem pół tysiąca dzieci należących do naszej Biblioteki wołamy: dajcie nam własny lokal!

Dr. Maria Arnoldowa

Ed. Szymański

O kwestii mieszkaniowej wiersz ponury

*Ponury jestem facet.
Można powiedzieć — cham.
Ile płacę, to płacę,
ale mieszkanie mam.
Tu sobie wiersze skrobię,
tu sobie śpię i jem.
Nieźle się czuję sobie
w oazie W. S. M.
A żem poeta chociaż —
swoi tu ludzie wszędzie:
spółdzielca każdy, robociarz,
w fabryce, czy na urzędzie.*

*Ponury jestem człowiek,
rzadko się cieszę — lecz
otwarcie wszystkim powiem:
spółdzielczość — piękna rzecz.
Te nasze domy, przestrzeń,
słońce, zieleń i radość —
hej, wiele cudów jeszcze
zbudować można gromadą.
Ciężko pracować trzeba —
zwycięstwa nie są tanie —
ażeby oprócz chleba
mieć jeszcze ludzkie mieszkanie.*

*Ponury jestem człowiek,
trud życia uśmiech mi skradł.
Na Woli, na Mokotowie
mieszka mój brat, twój brat.
W ciasnej, parszywej ulicy
z mrokiem i brudem w parze
duszą się urzędnicy,
duszą się robociarze.
W norach, jaskiniach, ruderach
za mrok, za wilgoć płacą.
Męczą się ludzie. Pytam — cholera —
za co?*

*Dla wszystkich starczy przestrzeni.
Dosyć jest słońca i nieba.
Na froncie miejskich kamienic*

*coś wreszcie zmienić trzeba.
Nie zdrowie w cenie — a zysk,
nie okna — a ceny w górę,
aż wstyd czerwieni pysk
za naszą ceglaną kulturę.
Nie w domach — w grobach ponurych,
zżartych chciwości rdzą
bracia nasi żyją — jak szczury —
bracia nasi — jak muchy mrą!*

*Nie jestem na chandrę chory,
a w przyszłość patrzę — mrok.
Są przecież kredyty, TOR'y —
ileś tam mieszkań co rok.
Budują pod miastem, w mieście.
Tu ma być. Ma być tam.
Na izbę — podajń dwieście.
Wędrówka ludów do bram.*

*Ponuro skrzypią słowa,
w grobie przewraca się Piast.
Gdyby wstał, toby zwarował...
„Kultura mieszkaniowa,
to zdrowie wsi i miast“.
Jeśli się ona nie zmieni
i za lat tysiąc dwadzieścia
odkopią nasze przedmieścia
archeolodzy uczeni —
w gazetach kropną rozprawę,
łapać się będą za głowę:
— „Odkopaliśmy Warszawę
z epoki jaskiniowej!”*

*Westchnie niejeden potomek —
włosy mu na łbie wyrosną!
Na nędzny czynszowy domek
spojrzy z litością żalostną.
Na te więzienia domowe,
na te domowe ogniska
spojrzy, pokiwa głową:
— Parszywie żyli ludziska.*

PRZEWODNIK PO W. S. M.

Osiedle Żoliborskie

W najbliższych dniach ukaże się nakładem Spółdzielni barwny, poglądowy plan Osiedla Żoliborskiego. Plan ma na celu ułatwienie nowym mieszkańcom w zorientowaniu się w rozkładzie kolonii, rozmieszczeniu urządzeń gospodarczych, społecznych, higienicznych, wychowawczych i kulturalnych wszystkich naszych instytucji.

Jako uzupełnienie tej mapy Osiedla Żoliborskiego podajemy poniżej pierwszą część zwięzłego „Przewodnika po WSM“, którego część druga będzie opisem urządzeń Osiedla na Rakowcu.

Sądźmy przytem, że informacje „Przewodnika“ i poglądowego Planu przydać się mogą nie tylko nowym mieszkańcom, ale również wielu dawnym, którzy z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc — z własną szkodą — odkładają... bliższe zaznajomienie z tak rozgałęzionym już całokształtem urządzeń Osiedli.

Zanim członek WSM zamieszka w jednym z jego Osiedli dostaje do rąk sprawozdanie roczne i numery „Życia“. Czasem odrzuci z góry już zamiar przejrzenia tej lektury, nie widząc nic interesującego w obcych mu jeszcze zupełnie sprawach, czasem przegląda i jedno i drugie — i zastanawia się nad szeregiem nazw instytucji, z którymi niebawem będzie miał do czynienia. Uderzy go rozmach wewnętrznego życia osiedli, zapali się do myśli, że jednak w tym spółdzielczym miasteczku żyje się chyba inaczej niż gdzieindziej — ale, gdy wreszcie znajdzie się w jego obrębie zapomina o wszystkim co przeczytał i staje zupełnie bezradny wobec wielu spraw obcych mu i trudnych do rozwikłania. Przede wszystkim rozmiar Osiedla i numeracja kolonij, która wewnątrz WSM znaczy więcej niż dokładny adres. Żoliborzanie z reguły rzadko znają nazwy ulic i numery domów — natomiast orientują się doskonale, gdzie jest czwarta kolonia, gdzie siódma, który jest budynek A, który B i są przeświadczeni, że w ten sposób dane wyjaśnienie jest absolutnie wystarczające: nie może nikomu nastęrczyć żadnej trudności. A nowy lokator dowiedział się właśnie, na której sam mieszka kolonii i po za jej ukwieconym dziedzińcem niewiele jeszcze widział. To też przede wszystkim musi się dokładnie zaznajomić z planem osiedla, wskazującym mu wyraźnie, która nazwa odpowiada któremu budynkowi i gdzie się znajdują wszystkie instytucje i organizacje, z których usług będzie musiał korzystać.

ADMINISTRACJA

A więc najpierw zapamięta i pozna dokładnie drogę do Administracji Osiedla. Będzie do niej wędrował płacąc potem komorne i wkład. W Administracji również będzie uiszczal opłaty za psy i koty. W Administracji może za jednorazową opłatą dwóch złotych zaopatrzyć się we własny klucz od bramy. Jeżeli instaluje sobie radioodbiornik powinien w Administracji

zwrócić się o przyłączenie anteny do masztu, co zostanie wykonane za opłatą 6-ciu złotych. W Administracji dokonywać będzie meldunków, zawiadomień o ślubie i urodzeniu się potomka. Do Administracji też przyjdzie wyjaśnić nieopłacenie w terminie komornego. Tam też złoży zgłoszenie o wybór lub zmianę mieszkania.

URZĄDZENIA GOSPODARCZE

Gospodynie znajdą następnie drogę do Pralni Mechanicznej, w której za opłatą 25 gr. od kilograma będą mogły w ciągu kilku godzin wyprać i wysuszyć bieliznę. O ile gospodyni, lub jej pomocnica domowa nie piorą same bielizny, mogą powierzyć ją Pierwszej Pralni Spółdzielczej, kantor której znajduje się w IV kolonii i czynny jest codziennie od godz. 8 do 6.

O ile nowy lokator nie posiada w swym mieszkaniu wanny lub natrysku zapozna się rychło z kąpieliskiem, mieszczącym się w tym samym budynku co pralnia. Czynne codziennie prócz poniedziałków, opłata za natrysk wynosi 30 gr., wannę 80 gr. Pracownicy Monopoli Państw., Tramwajów, PZL. i Uzbrojenia mogą korzystać z biletów na kąpiele, wydanych im przez pracodawców. Poleca się bardzo, aby wszyscy członkowie rodzin lokatora, nie zatrudnieni w pracy do wieczora korzystali z kąpieliska w miarę możliwości we wcześniejszych godzinach i w pierwszej połowie tygodnia, w celu uniknięcia natłoku, który w soboty powoduje bardzo długie czekanie na kolejkę, podczas gdy w inne dni kąpielisko jest niedostatecznie wykorzystane.

O wszelkie naprawy, remonty pukać będą mieszkańcy do okienka biura remontowego, mieszczącego się przy Sali Teatralno-Kinowej (ul. Suzina, wejście od strony Ośrodka Ogrodniczego).

W produkty spożywcze będą się gospodynie zaopatrywać w najbliższych sklepach „Gospody Spółdzielczej“, sklepy są uwidocznione na planie. Warto się zapoznać z działalnością „Gospody“, która na łamach „Życia WSM“ podaje szczegółowe informacje o wszelkich zmianach i inowacjach. W każdym sklepie „Gospody“ jest wywieszona lista członków Komitetu Sklepowego, wybranych spośród naszych lokatorów członków „Gospody Spółdzielczej“, do których można się zwracać z zażaleniami, lub też z inicjatywą. „Gospoda Spółdzielcza“ posiada również własny skład opałow. Lokatorzy, którzy nie prowadzą gospodarstwa domowego mogą stołować się w jadłodajni Gospody na I-szej kolonii.

Wreszcie jeszcze jedna droga, z którą zapozna się mieszkaniowiec w dziedzinie urządzeń gospodarczych zaprowadzi go do Ośrodka Ogrodniczego, w którym będzie mógł nabyć ziemię i doniczki do kwiatów, uzyskać fachową poradę w sprawie pielęgnacji roślin pokojowych i urządzeń balkonów i skrzynek zaokiennych, lub oddać na leczenie rośliny w złym stanie — zaopatrzyć się

wreszcie w doniczkowe i cięte kwiaty dla przystrojenia nowego mieszkania. Za niewielką opłatą można zaobnować sobie stałą dostawę kwiatów sezonowych do mieszkania.

URZĄDZENIA DLA DZIECI

Skoro już całkowicie urządziliśmy się i poznaliśmy nasze najbliższe otoczenie, zaczynamy się czuć bardziej jak „w domu“ i rozglądać się po za potrzeby bezpośrednio z tym domem związane. Jeżeli mamy dzieci, które rozkoszują się o ileż czystszy niż w mieście powietrzem naszych dziedzińców, zaczynamy się zastanawiać z jakich urządzeń dla nich możemy tu korzystać. Niwiele znajdzie się nowych mieszkańców, którzyby nie słyszeli o przedszkolu i szkole RTPD, chociaż nie wszyscy znają całokształt działalności tych instytucji. A napewno nie wszyscy wiedzą, że RTPD prowadzi doskonale urządzone i posiadającą świetne siły lekarskie Poradnię dla dzieci, mieszczącą się w V-tej kolonii. Małe dzieci, a zwłaszcza niemowlęta powinny znajdować się pod stałą opieką lekarską, nie tylko wtedy, gdy są chore. Lekarz w Poradni czuwa stale nad normalnym rozwojem i przyrostem wagi u dziecka; daje młodym, niedoświadczonym matkom dokładne wskazówki co do ogólnej pielęgnacji, zasad higieny, odżywiania i ubierania niemowlęcia. Nad każdym dzieckiem zapisanym do Poradni roztacza się indywidualną opiekę, dostosowaną do sił i potrzeb danego niemowlęcia. Gdy dziecko musi być dokarmiane otrzymuje w poradni receptę do Kuchni Mlecznej na specjalną mieszaninę. Poradnia czynna codziennie w godz. 9 — 11, udziela informacji, przyjmuje zamówienia do Kuchni Mlecznej.

Dzieci w wieku od lat 4-ch do 7-miu mogą uczęszczać do Przedszkola. Przedszkole RTPD mieści się w „Szklanym Domku“ w ogrodzie. Podzielone na trzy grupy według wieku dzieci spędzają tam czas od 9-tej do 2-giej po południu. Przedszkole i I-szy oddział Szkoły Powszechnej znajduje się pod bezpośrednią opieką poradni lekarskiej. Dzieci spędzają wiele godzin na powietrzu, w południe otrzymują śniadanie, nad jadłospisem którego czuwa lekarz, po śniadaniu odpoczywają. Dla dzieci matek pracujących zorganizowana jest świetlicowa opieka popołudniowa. W tym wypadku dzieci w Przedszkolu mogą otrzymywać również i obiady. Na zajęcia popołudniowe można zapisywać również dzieci nie uczęszczające do Przedszkola. Opłaty za Przedszkole określone są proporcjonalnie do zarobków rodziców. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły RTPD w I kolonii WSM.

Dzieci od lat siedmiu mogą uczęszczać do 6-klasowej Szkoły Powszechnej im. Bolesława Limanowskiego RTPD. Szkoła jest świecka; program jej dostosowany jest do programu szkół państwowych tak, że przy przechodzeniu do innych uczelni po za dodatkowym douczeniem się religii dzieci nie mają żadnych przeszkód. W szkole RTPD szczególna uwaga zwrócona jest na warunki higieniczne, na stan zdrowia, na kulturę fizyczną; w systemie nauczania główny nacisk kładzie się na rozbudzenie zainteresowania każdym wykładanym przedmiotem. Opłaty w szkole i gimnazjum są dostosowane do możliwości płatniczych rodziców. Gimnazjum w 1938-39 roku otwiera IV klasę. Do-

kładnych informacji co do samych uczelni i opłat, warunków dożywiania i t. d. udziela kancelaria szkoły we wtorki i czwartki w godz. 9—11 i 17—19. Zasięgnijcie informacji, zanim zdecydujecie się zapisać dziecko gdzieindziej, powodowani czasem bezpodstawnymi informacjami znajomych.

Czas wolny od zajęć szkolnych mogą dzieci w Osiedlu wykorzystać bardzo rozmaicie. W okresie lata czynne jest od 16 do 19 boisko sportowe, na które wstęp ma każdy mieszkaniec Osiedla w wieku od 10 do 18 lat. Na boisku organizuje gry i zawody sportowe fachowy instruktor. W zimowych miesiącach czas ten spędzać można bądź na ślizgawce, bądź zupełnie już niezależnie od pogody w warsztatach RTPD, gdzie dzieci zapoznają się z robotami stolarskimi i ślusarskimi, mogą się czegoś nauczyć i wykonać na potrzeby ogólne i własne szereg różnorodnych przedmiotów. Cały rok za wyjątkiem miesięcy wakacyjnych czynna jest dobrze zaopatrzona biblioteka i czytelnia dziecięca, mieszcząca się w specjalnie urządzonej sali w lokalu szkoły i czynna codziennie od 17 do 19. Doświadczona bibliotekarka potrafi doradzić młodym czytelnikom w jakiej książce znajdują coś na interesujący ich temat, lub w ogóle zachęcić i podsunąć odpowiednią lekturę. Książki można wypożyczać do domu, lub czytać na miejscu w widnym, wygodnym pokoju i bardzo spokojnej atmosferze.

Odrabianie lekcji odbywać się może w Salach Ciszy, w grupach dobranych w-g wieku, pod opieką instruktorki.

Co drugą mniej więcej niedzielę odbywają się w sali szkolnej widowiska teatru kukielek „Baj“, znanego już w całej Warszawie. Wstęp na widowisko wynosi 25 groszy dla dzieci, 50 groszy dla dorosłych. Niezależnie dzieci szkolne dostają kartki na ulgowe lub bezpłatne bilety. O terminach i treści widowiska informują plakaty.

Boisko, Warsztaty, Czytelnia, Sale Ciszy, są zupełnie bezpłatne. Bezpłatne również są zajęcia pozaszkolne dla młodzieży w wieku od 14 do 18 lat prowadzone przez Wydział dla Spraw Młodzieży Stowarzyszenia „Szklane Domy“. Wydział organizuje Zespół Młodzieży, posiadający swój samorząd i rządzący się specjalnym regulaminem. Do Zespołu każdy chłopiec czy dziewczynka może się zapisać w sekretariacie Wydziału w biurze „Szklanych Domów“ w domu na I-szej kolonii codziennie od 17 do 19-ej. Wydział prowadzi Koło Oświatowe, Koło Dramatyczne, Świetlicę Rozrywkową, organizuje zabawy i akademie. Boisko i warsztaty są również dostępne dla członków Zespołu, od których w znacznej mierze zależy urozmaicenie i wnoszenie nowych pomysłów do wykorzystania wolnego czasu. Młodzież może również należeć do orkiestry Mandolinistów, zapisy do której przyjmuje biuro Stow. „Szklane Domy“ w godz. od 17 do 19.

JAK SPĘDZAĆ CZAS PO PRACY

Wykorzystanie wolnego czasu przez dorosłych jest w Osiedlu bogate w różne możliwości. Stow. „Szklane Domy“ prowadzi w tej dziedzinie bardzo szeroką akcję. Posiada bibliotekę liczącą obecnie przeszło osiem tysięcy książek z literatury pięknej polskiej i obcej, w przekładach i oryginałach i ponad 2 tysiące dzieł

naukowych z różnych dziedzin wiedzy oraz życiorysów i reportaży. Posiada jedną z większych w Polsce czytelnię czasopism, zaopatrzoną w 12 dzienników różnych kierunków i kilkadziesiąt periodyków polityczno-społecznych, literacko-społecznych, gospodarczych, spółdzielczych, popularno - naukowych, kobiecych, sportowych i innych. W lokalu czytelnii jest ponadto biblioteka podręczna, zaopatrzona w słowniki, encyklopedie i szereg dzieł pomocniczych do pracy naukowej. Każdy członek Stow. „Szklane Domy“ korzysta z biblioteki i czytelnii zupełnie bezpłatnie. Biblioteka wydaje książki codziennie od 11 — 13 i od 17 do 19.30, czytelnia czynna jest od 11 do 13 i od 17 do 22. Zarówno w bibliotece, jak w czytelnii dyżurują stale członkowie Stowarzyszenia, którzy udzielają wskazówek jak korzystać z katalogów, jak znaleźć odpowiednią książkę w bibliotece podręcznej i t. p.

Dalszy ciąg działalności kulturalno-oświatowej Stow. „Szklane Domy“ stanowią odczyty i wieczory dyskusyjne. Odczyty odbywają się prawie w każdy czwartek. Wstęp na odczyty od członków „Szklanych Domów“ wynosi 10 groszy. Zwracajcie uwagę na plakaty Stowarzyszenia, umieszczone w klatkach schodowych i na tablicach przed wejściem na dziedziniec! Niemaz przez nieuwagę można opuścić odczyt lub koncert, któryby nas specjalnie zainteresował.

Prócz akcji odczytowej „Szklane Domy“ urządzają co rok różne kursy systematyczne. Informacji o nich można zasięgnąć w biurze Stowarzyszenia.

Wieczór po pracy można również spędzić w Klubach Stowarzyszenia. Klub Gier Umysłowych, daje możliwość rozgrywania szachów i warcabów, Klub Radio-Amatorów zżeszca wszystkich miłośników radia, organizuje pogadanki i udziela porad, Klub Esperantystów daje możliwość nauczenia się esperanta, Klub Kobiet urządza popularne odczyty i umożliwia wyrobienie społeczne i dokształcenie kobietom, Koło Turystyczne, posiadające sekcję wodną, narciarską, kolarską, pieszą i wycieczek po Warszawie organizuje tanie i przyjemne wycieczki. Informacji o wszystkich klubach udziela biuro „Szklanych Domów“, szczegółowych informacji o Kole Turystycznym zasięgnąć można w sekretariacie Koła.

Zamiłowania artystyczne zaspokaja Klub Artystów-Plastyków i Klub Artystów „Czapka Frygijska“, organizujący wieczory autorskie i poetyckie. Miłośnicy muzyki mają stojące na wysokim poziomie artystycznym koncerty, a ci którzy grają, lub pragną się uczyć grać mogą zostać członkami Orkiestr „Szklanych Domów“.

Członkowie Stowarzyszenia „Szklane Domy“ mogą nabywać w kinie „Świat“ przy ul. Sułczyńskiego bilety ulgowe. Jedna legitymacja członkowska upoważnia do nabycia dwóch biletów.

JAK ZAPEWNIĆ SOBIE POMOC W POTRZEBIE

Do domu „Szklanych Domów“ na I-szej kolonii nauczymy się na pewno znajdować drogę. Stowarzyszenie „Szklane Domy“ dba nie tylko o kulturalne potrzeby swoich członków, jest przecież stowarzyszeniem „wzajemnej pomocy“ i naczelnym jego zadaniem jest zapewnić pomoc w potrzebie. W miarę możliwości starają się „Szklane Domy“ zapośredniczać i dopomagać

w znalezieniu pracy bezrobotnym członkom, którzy zarejestrują się w biurze Stowarzyszenia podając swoje kwalifikacje; w razie wypadków losowych „Szklane Domy“ udzielają pożyczek długoterminowych; wreszcie na mocy specjalnej umowy z WSM, troszczą się o pomoc w regularnym wpłacaniu komornego przez członków, których sytuacja materialna uległa pogorszeniu. Z wszelkich pożyczek, ulg, prolongat itp. może każdy mieszkaniec korzystać nie wcześniej jak w trzy miesiące po zapisaniu się do Stowarzyszenia „Szklane Domy“. Podania o regulowanie zaległych zobowiązań i pożyczki należy składać w biurze Stowarzyszenia, wypełniając odpowiednie blankiety. Później rozpatrywane są one przez specjalną Komisję, czuwającą nad sprawiedliwym uwzględnieniem potrzeb.

GDZIE SIĘ SKARŻYĆ

Nasze instytucje i urzędnicy zmiierzają do ułatwienia nam życia, do poszerzenia szczupłych często ścian naszych mieszkań, do poczucia się członkiem zwartej gromady. Ale gromada składa się z różnych jednostek i nim się z nią żyjemy, mogą powstawać między nią a nami przeróżne tarcia i nieporozumienia. I wtedy nie jesteśmy bezradni. Na braki i niedociągnięcia w naszych mieszkaniach i na dziedzińcu możemy się skarżyć w Administracji — na różne sprawy sąsiedzkie, drobne nieprzyjemności zaradzi często Opiekun (czy Opiekunka) kolonijna. Skomplikowane, przykre, aporczywe sprawy możemy kierować na Komisję Dyscyplinarną, poważne zatargi rozstrzyga wybrany przez Walne Zgromadzenie Delegatów Sąd WSM. Na dorocznych zebraniach dzielnicowych, ogłaszanych w „Życiu“, wybieramy z każdej kolonii po 2 Opiekunów, którzy wszyscy razem tworzą Samorząd Osiedla. Członkowie Samorządu wchodzi w skład Komisji Dyscyplinarnej, Komisji Remontowej, Gospodarczej i paru innych. Od zaufania mieszkańców do członków Samorządu zależy w dużej mierze szeroki zasięg pracy Opiekunów.

JAK WPLYWAĆ NA INSTYTUCJE

Przede wszystkim trzeba brać udział w zebraniach dzielnicowych, aby móc dać głos na kandydata, którego uważamy za najlepiej nadającego się na opiekuna, aby móc wybrać delegatów na Walne Zgromadzenie WSM, które rozważa i decyduje o najpoważniejszych, rozstrzygających o istnieniu całej Spółdzielni sprawach. Na zebraniu dzielnicowym można wypowiedzieć również swoje zarzuty, skargi i projekty — każdy głos jest później rozważany, każdy wniosek rozpatrywany. Jeżeli w instytucjach naszych coś nam nie odpowiada, jeżeli widzimy jakieś braki, lub uważamy, że pewne rzeczy, czy dziedziny działalności można rozwinąć — nie wolno nam nie dorzucić własnej inicjatywy do wszystkich zbiorowych poczynań. Możemy pisać do „Życia WSM“ i powinniśmy czytać je uważnie, aby wiedzieć jakie wysiłki są już w których dziedzinach podejmowane — musimy brać udział w zebraniach dzielnicowych i w Walnych „Szklanych Domów“. Całe życie nasze jest regulowane pracą i wolą zbiorową i od nas zależy, aby je udoskonalić i uświadomić sobie jasno przyczyny istotnych trudności.

ŻYCIE MŁODYCH

Rada Zespołu Młodzieży o piśmie

Umieszczone w poprzednim numerze „Życia W. S. M.“ artykuły w sprawie pisma młodzieży wywołały na zebraniu Rady Zespołu Młodzieży bardzo ożywioną dyskusję.

Z dyskusji toczonych na zebraniach poprzedniego komitetu, na Radach Zespołu i w poszczególnych Kołach oblicze pisma młodzieży zaczyna się zwolna wyłaniać.

Na ostatnim zebraniu pogląd, że pismo związane z życiem młodzieży WSM. musi być nudne — już się prawie nie ujawniał.

Przekonaliśmy się, że mamy o czym pisać i doszliśmy do wniosku, że będzie miał kto pisać. Że sprawozdania z działalności poszczególnych Kół i zrzeseń młodzieży nie muszą być kroniką w najwęższym tego słowa znaczeniu. „Dnia... tego i tego... odbyło się... takie i takie zebranie. Obecnych było... tyle i tyle osób. Zebranie rozpoczęło się... o tej a tej godzinie. Poczem poszliśmy do domu“.

Przekonaliśmy się, że słowo „sprawozdanie“ kryje w sobie bardzo bogate możliwości. Że umożliwia dopowiedzenie tego, co w żarliwej nieraz dyskusji na zebraniu wymknęło się z pamięci, nie zostało powiedziane przez nieśmiałość, lub brak umiejętności wyrażania się. Że umożliwia w pewnym sensie samą dyskusję, przeprowadzaną w atmosferze mniej gorącej, a za to umożliwiającej skupienie i głębsze przemyślenie spraw, które nas nurtują.

Dowiedzieliśmy się jednocześnie, na marginesie niemal zebrania, że niektóre, pracujące intensywnie ale w ciszy i na uboczu organizacje młodzieży mają wiele do powiedzenia, że ich artykuły na łamach „Życia“ mogą poinformować czytelników o sprawach, o których nie prawie nie wiemy. Przykładem tego jest chociażby „Koło Przyjaciół Czytelnia“ którego przedstawicielstwo w Komitecie Redakcyjnym może odegrać dużą rolę w propagandzie czytelnictwa wśród młodzieży.

Praktyka działalności dotychczasowego Komitetu Redakcyjnego wykazała ponadto, że nawet napisanie zwykłej wamianki informacyjnej nie jest zupełnie łatwym zadaniem i wymaga zarówno umiejętności dziennikarskich, jak dokładnej znajomości tematu, na który się pisze. Aby poinformować czytelników „Życia“ o Salach Ciszy na przykład, trzeba koniecznie coś o tych salach wiedzieć, zastanowić się i nad ich celem i nad możliwościami, które przedstawiają. Jeżeli zaś taka wzmianka ma w dodatku odegrać rolę propagandową — to trzeba koniecznie do instytucji o której się pisze być nastawionym życzliwie.

Z tego wszystkiego wyłoniła się potrzeba rozszerzenia Komitetu Redakcyjnego. Skupienia w nim przedstawicieli wszystkich Kół i organizacji szkolnych działających na naszym terenie. Osób, które potrafiłyby i same pisać o swoim Kole — i znaleźć w nim odpowiednich współpracowników, takich, którzy są z terenem swej pracy ściśle związani — a jednocześnie potrafią przejść z roli „kronikarza sprawozdawcy“ do roli „sprawozdawcy - polemisty“, wybiegającego piórem w szeroki świat — do innych zrzeseń młodzieży po za naszym terenem, do innych instytucji, pokrewnych naszym założeniom — do zagadnień, nad którymi jeszcze

nie myśleliśmy, a które wartoby może włączyć w ramy działalności naszych Kół.

Oczywiście zadanie nie jest łatwe. Sprawa szerokiego składu Komitetu Redakcyjnego wywołała burzliwą dyskusję. Czy łatwiej jest pracować w małym, czy w dużym gronie? Jeżeli pracę swą traktujemy jednocześnie jako samokształcenie, to musi się dopuścić do niej wszystkich, którzy się pragną nauczyć. Ktoś odezwał się ironicznie, że Komitet Redakcyjny w tak szerokim składzie będzie stanowił właściwie „seminarium publicystyczne“ dla młodzieży. Może ta uwaga nie była w gruncie tak bardzo bezsensowna. Czy nowa — bardzo specjalna tym razem dziedzina pracy nie powinna skupić przy sobie tych wszystkich, którzy właśnie publicystyką i pracą literacką najbardziej się interesują? W praktyce skończy się z pewnością na tym że w stałej robocie redakcyjnej wytrwają ci, którzy będą mieli do niej specjalne zamiłowanie. Dlaczego więc przez zaproszenie autorów na zebrania komitetu redakcyjnego nie otworzyć im drzwi, aby przyszli, jeżeli chcą ofiarować swą pracę i czegoś się przy tym nauczyć. Jeżeli zdobyte tą drogą wiadomości przydadzą się im w zasilaniu innych, wydawanych przez młodzież czasopism, Komitet Redakcyjny będzie miał wielką zasługę.

W rezultacie nowy Komitet Redakcyjny ukształtował się z przedstawicieli wszystkich Kół i organizacji szkolnych. Każdy przedstawiciel będzie odpowiedzialnym kierownikiem swojego działu. Będzie do niego należało dostarczenie do pisma materiału związanego z jego Kołem. Oczywiście dostarczenie, a nie koniecznie napisanie. Autorzy artykułów będą mieli również wstęp na zebranie i głos w omawianiu zarówno swoich, jak i innych, nadesłanych do danego numeru artykułów.

Niezbyt szerokie ramy dodatku młodzieży w „Życiu WSM“ zapewniają niewielką liczbę artykułów, przeznaczonych do jednego numeru. Ten argument obala obawy niektórych uczestników zebrania, że liczny Komitet Redakcyjny, dostarczywszy artykuły ze wszystkich Kół będzie obrabował przeraźliwe ilości godzin. Żaden numer pisma nie byłby w stanie obsłużyć za jednym zamachem wszystkich organizacji. I nie byłoby to nikomu potrzebne. Taki numer byłby zresztą z pewnością nudny i niemożliwy do strawienia.

Na początku swej działalności Komitet musi wypracować sobie plan i uszeregować zagadnienia w kolejności.

Nie będzie to również zbyt łatwe. Zarówno brak jak i nadmiar materiału nastreczyć może wiele trudności. I z pewnością upłynie jeszcze trochę czasu zanim młoda redakcja opanuje technikę redagowania — liczenie się z miejscem zajęтым przez jeden artykuł, oceną ważności, kolejności, rozmiarów, dotrzymywania terminów.

To też dopóki tych trudności nie nauczymy się przezwyciężać nie będziemy wydawali samodzielnego dodatku. Będziemy korzystać z rozszerzonej rubryki „Życia Młodych“ i wypróbowywać na niej swoje siły. „Życie Młodych“ w styczniowym numerze „Życia WSM“ będzie owocem pierwszej pracy nowego Komitetu Redakcyjnego. Zamie-

szczone poniżej artykuły zostały zebrane jeszcze przez poprzedni Komitet. Korespondencja z Kopenhagi jest utworem Krysi Heldberg, nawpół Dumki, dawniej uczennicy RTPD. Od dwóch lat Krysia przebywa w swojej drugiej

ojeźźnie, ale z dawnymi kolegami pozostaje w stałym kontakcie — a żywy udział, który bierze w życiu naszej młodzieży dowodzi, jak mocne więzy łączą ją z naszym „podwórkiem“.

J. T.

Koło rozrywkowe

Zebrania Koła Rozrywkowego odbywają się u nas zwykle w bardzo wesołym nastroju. Często jednak znajdzie się na zabawie jakaś ta czy inna osoba, którą wszystko nudzi, która nie chce brać udziału w ogólnej grze towarzyskiej i doprowadza do zepsucia dobrego nastroju i humoru. Jeżeli organizujemy zabawy Koła Rozrywkowego, to przede wszystkim po to, aby rozzerwać się i zapomnieć o pracy i trudach szkolnych chociaż na parę godzin. Oczywiście, organizacja Koła może się tej czy innej osobie nie podobać i wywoływać narzekanie. Ale i na to jest rada. Należy się w każdym takim wypadku zwrócić do zarządu Koła z poda-

niem swoich planów czy projektów na przyszłość. Zarząd Koła Rozrywkowego dzięki serdecznej współpracy z Wydziałem dla Spraw Młodzieży może wiele projektów doprowadzić do skutku.

A więc, nawiązując do początku pragnę jeszcze raz podkreślić, że jeżeli tańczymy, to powinni tańczyć wszyscy, którzy umieją (pozostali mogą grać w szachy, warcaby, lub inne gry), lecz jeżeli organizujemy jakąś wspólną grę towarzyską, powinni wziąć w niej udział wszyscy bez żadnych wyjątków. Wtedy zabawa będzie naprawdę przyjemna i miła.

Zygmunt.

Dzieci hiszpańskie w Kopenhadze

Kopenhaga, październik 1937.

— Co robisz jutro? — pytam w sobotę po lekcyjach koleżanki.

— Pójdę zobaczyć dzieci hiszpańskie — brzmi odpowiedź. — Bo od miesiąca mieszkają w Kopenhadze dzieci hiszpańskie, które spokojnym Duńczykom zupełnie pozawracały głowy.

Przed dużym czerwonym gmachem, w którym dzieci hiszpańskie mieszkają, stoją gromady Duńczyków, małych i dorosłych. Wiele z nich poprzyjeżdżało aż z drugiego końca Kopenhagi, po to tylko, żeby postać przed trzymetrowym, szczelnym płotem, otaczającym dziedziniec i czekać cierpliwie, aż otworzy się furtka i ukaże grupa „słodkich Hiszpaniątek“.

Zainteresowanie swoje wielu Duńczyków okazuje dla dzieci hiszpańskich w sposób o wiele przyjemniejszy. Już w drodze do Kopenhagi na każdej stacji na pociąg oczekiwały tłumy ludzi z paczkami słodczy i owoców, a wielkie fabryki cukiernicze przysłały dla każdego dziecka torebkę cukierków z napisem „Witajcie“. Jedna z dużych firm kopenhaskich dała darmo łóżka dla wszystkich dzieci, inna pościel i bieliznę pościelową, kina zapraszają je darmo, owocarnie przysyłają owoce, a poza tym wszystkie dzieci mają przybranych rodziców, którzy płacą za ich utrzymanie. Ci rodzice bywają często dosyć dziwni. „Tatusiem“ może być naprzykład cały personel jakiejś fabryki, „mamusią“ redakcja pisma.

Dzieci hiszpańskie ze swojej ciepłej ojczyzny przyjechały do Danii w letnich sukienkach, cienkich spodniach i często bez butów. A tu zbliża się zima. Więc matki duńskie zabrały się do szperania w kufrach. Znalazły się tam wyrosnięte, ale

mocne jeszcze buty i ubranka dzieciinne. I teraz dzieci mają już całe i ciepłe ubrania.

Dzieci hiszpańskie nie od razu przyzwyczyły się do nowych warunków. Zaraz pierwszego dnia, usłyszawszy warkot motocykli, których w Kopenhadze jest bardzo dużo, z krzykiem przerażenia pouciekały do piwnic. Myślały, że to samoloty nieprzyjacielskie, bały się bomb i trudno było wytłumaczyć im, że tutaj bomby już ich nie dosięgną.

Nie brak było i innych kłopotów. Najwięcej jednak wzburzyło małych Hiszpanów postawienie wysokiego płotu, odgradzającego ich od licznych widzów, którzy przez drucianą siatkę stale karmili czarnookich malców słodyczami. A tu ten płot! „Słodkie Hiszpaniątko“ pokazały co potrafią. Brzęk tłuczonych szyb i piekielny hałas wzbudził przerażenie wychowawców. Jeden z nich jednak wpadł na genialny pomysł: „Dzieci! chodźcie myć zęby!“

Nie wiem jakie wrażenie wywarłaby ta dziwna propozycja na inne dzieci, ale mali Hiszpanie z okrzykiem zachwytu pobiegli hurmem za wychowawcą i dali ujście swojemu temperamentowi w energicznym szorowaniu zębów. Niedawno właśnie przysłała jedna z fabryk szczoteczki i pastę do zębów, która wzbudziła szalony zachwyt wśród dzieci. Z tego właśnie skorzystał wychowawca. Pasty poszło podobno bardzo dużo, ale bunt minął.

Postanowiłam więc wystarać się o wywiad z doktorem Tryde, kierownikiem Kolonii. Udziela on wywiadów naogół niechętnie, ale zrobił dla pisma młodzieży polskiej wyjątek.

„Ile jest dzieci w kolonii? Skąd pochodzą?“
„Mamy tu 102 dzieci, 24 dziewczynki i 78 chłopców. Wszyscy są w wieku od 6 do 12 lat. Większość pochodzi z północnej Hiszpanii. Niedługo

przyjedzie reszta. Razem ich będzie 300. Z początku była to granda pierwszej klasy. Ale teraz są już bardzo grzeczne i miłe. Są o wiele grzeczniejsze od wszystkich dzieci, które kiedykolwiek widziałem.

W tej chwili rozlega się przerażający hałas. „To nasze dzieci idą na kolację“ mówi p. Tryde. A ja, pomyślałam, patrząc, na jego spokój, że musi chyba mieć przytępiony słuch.

„Dzieci wstają o 7-ej“ — odpowiada doktor na moje dalsze pytania. — „Przed południem mają lekcje, a po południu chodzą na spacer, albo wycieczki. Po powrocie kąpią się, jedzą kolację i idą spać. Bawią się też oczywiście. Dostały strasznie dużo zabawek“.

„Jakie mają lekcje? Czy uczą się też duńskiego?“ „Tak. No, a poza tym hiszpańskiego, rachunków, kaligrafii, historii, geografii, gimnastyki i robót ręcznych“.

„A jakie zabawy najlepiej lubią?“ „Chłopcy prze-

padają za piłką nożną. Starsi stanowią dobrą drużynę i grają tak świetnie, że na dotychczasowych rozgrywkach pobili wszystkie szkolne drużyny duńskie. Umieją też doskonale pływać. Dziewczynki najwięcej lubią szyć, wycinać z papieru i naturalnie bawić się lalkami“.

„A jak tam z kuchnią duńską?“ „Tymczasem mamy kuchnię częściowo hiszpańską, ale powoli dzieci przyzwyczajają się do duńskiej, chociaż z początku mieliśmy z tym trochę kłopotu“.

„Serdecznie pozdrawiam młodych wuesemówców“ — powiedział dr. Tryde na zakończenie.

Wychodzę z kolonii. Jest już ciemno. W świetle księżyca drzewa rzucają ponure, wydłużone cienie. Pod nogami szeleszczą liście. Ale moje myśli nie są ciemne i ponure. Bo serdeczna opieka Danii nad dziećmi hiszpańskimi jest dla mnie dowodem, że miłość ludów i braterstwo nie stało się jeszcze, mimo wojen i nienawiści, pustym dźwiękiem.

Krysia Heldberg.

Artykuł dyskusyjny

Łączyć czy rozdrabniać

Nawiązując do rozpoczętej dyskusji w sprawie wydawania samodzielnego pisma młodzieży W. S. M. niech mi wolno będzie zabrać głos, przytaczając na wstępie słowa poety:

„Trzeba umieć spojrzeć prawdzie w oczy,
Prawdzie ostrej, jak nóż — bez upiększeń“.

Był taki okres czasu, że z wielu stron słyszałam o zespołach młodzieżowych.

Wyobrażałam sobie wtedy, że w zespołach tych jest ze trzy, skromne, setki zorganizowanej, scharmonizowanej ideowo młodzieży.

Myślałam: przecież cudowne warunki ma tutejsza młodzież, w porównaniu z młodzieżą, będącą poza osiedlem; ma bowiem moralną opiekę starszych, ma zapewnioną pomoc instytucji opiekuńczej.

Stwierdziłam jednak, że na 200 młodzieży w Osiedlu zapisanych w zespołach jest 60-ro młodych.

Bliższa obserwacja zajęć zespołów podsunęła mi takie porównanie: zespoły nasze są podobne do jedynaka w rodzinie, nad którym i koło którego stoją zmartwione babunia, mamunia, ojciec, siostry, bracia i „molestują“ rozkapryszonemu dzieciakowi o zjedzenie „jeszcze tego kawałeczka ciasta“.

Brr, zimno się robi człowiekowi na widok takiego obrazu. Trochę jest tak z naszą młodzieżą. Prędzej czy później starsi towarzysze muszą przeanalizować metody naszej pracy.

Bo o ile by tak wszystko „sztykowało“, ilość zapisanych w zespołach była by znacznie pokąźniejsza i wtedy moglibyśmy dyskutować, czy już nastał czas odpowiedni, aby wydawać specjalne pismo dla młodzieży, jak ma być nazwane i t. d. i t. d.

Trzeba przecież zdać sobie sprawę z drugiego zagadnienia: każde pismo, które bierzemy do ręki, jest wyrazem pewnej ideologii, dzięki której czujemy się złączeni i zespoleni; czujemy, że właśnie dzięki tej ideologii nie jesteśmy sami, że jest nas tysiące, ta świadomość znów daje nam poczucie siły w słuszność naszej sprawy.

Zapytuję tedy, czy młodzież W. S. M. ma stworzyć nową ideologię, jaką, w jakim celu?

W okresie, kiedy cały świat dzieli się na dwa zdecydowane obozy: na demokratyczny i faszystowski, w okresie, kiedy stoimy przed wielkimi rozgrywkami pomiędzy światem pracy, a światem wyzysku, w chwili, w której toczy się walka o każdą duszę młodzieży — czy nam, jako młodzieży demokratycznej wolno wysuwać pomysły i plany w sprawie pisma, by tylko rozproszyć i rozdrobnić tę energię, którą posiadamy?

Czy nie wskazany byłoby zainteresowanie się żywszymi tymi pismami młodzieżowymi, które już istnieją, jak: „Młody Spółdzielca“, „Młodzi Idą“, „Gromada“.

I czy w takim wypadku miejsce, przeznaczone w „Życiu“, fotomontaże, gazetki, odczyty — nie wystarczą naszej młodzieży?

Myślę, że wystarczą.



W świetlicy RTPD. na Rakowcu pracuje się w skupieniu.

Przylgnęło do nas powiedzenie: „jesteśmy, jak słomiany ogień“.

Szybko zapalamy się i szybko gaśniemy. Wspaniale potrafimy robić projekty, plany. Teoretycznie. Ale gdy nadejdzie okres realizacji naszych górnych planów — bilans wypadła niezawsze imponująco.

Sądzę, że „powiedzenie“ bardzo poważnie zakorzeniło się wśród nas samych. I, sądzę, że z tej wady musimy się wyleczyć.

Tymbardziej nam, starszym, nie wolno tej atmosfery wprowadzać lub tolerować na terenach młodzieżowych.

Trzeba, jak Żeromski mówi:

1. „łamsić“ w sobie upadki, osłabienie...
2. ciągle podniecać wytrwałość i kształtować wolę,
3. układać z premedytacją, i krytyką plan zajęć,
4. ściśle wykonywać, co się po rozwadze zdecyduje, choćby *k i j e* z nieba leciały.

To w szczególności“.

Głęboko weźmy do serca te cztery „punkty“, a na pewno rezultat naszych poczynań będzie lepszy i większy.

Helena Cesarska

CZYTELNICTWO

Nowości naszej biblioteki

W listopadzie nabyto dla biblioteki na Żoliborzu

LITERATURA PIĘKNA

- 10380 Körmendi Fr. — Hotel Ameryka (II cz.).
 10383 Stiernstedt M. — Cztery buławy.
 10384 Erenburg Ilija — Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca (d).
 10386 Curwood J. O. — Tajemnica Johna Keith'a.
 10401, 10402 Hofmann E. T. A. — Powieści fantastyczne. 2 t.
 10408, 10409 Undset S. — Olaf, syn Auduma i jego dzieci. 3 t. (2 egz.)
 10410 Wodehouse P. G. — Dziękuję Jeewes.
 10432 Lulofs M. — Kulis.
 10433 Plisnier Ch. — Małżeństwo.
 10434 Roth J. — Historia nocy 1002.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 10381 Szczepański Wł. — Wskazówki dla obradujących (d).
 10387 Ptaszyńska W. — Trzecie dzieciństwo.
 10396 Marcu V. — Machiavelli, szkoła władzy.
 10398, 10399 Potocki A. — Polska literatura współcz. 2 t.
 10404 Guenther K. — Zagadnienia życia w świetle darwinizmu (d).
 10435 Żeleński - Boy T. — Krótkie spieście.
 10436 Huxley A. — Nad zatoką Meksykańską.
 10437 Carrel A. — Człowiek, istota nieznaną.

KSIĄŻKI W JĘZYKACH OBCYCH

- 10379 Zola E. — Le rêve (d).

DLA MŁODZIEŻY. LEKTURA SZKOLNA

- 10382 Korzeniowski J. — Kollokacje.
 10385 Tetmajer K. — Książd Piotr.

DLA BIBLIOTEKI PODRĘCZNEJ

- 10400 Wołski M. i Starzyński J. — Dzieje sztuki polskiej.
 10441 Lewiński J. — Życie ziemi.
 10442 Gumplowicz W. — Azja południowa.
 10443 Przeworski S. — Azja zachodnia.

Dla biblioteki na Rakowcu

w m. listopadzie nabyto:

LITERATURA PIĘKNA

- 10388 London J. — Odysea północy.
 10389 Villiers de l'Isle A. — Ewa przyszłości (d).
 10397 Björnson - Björnstjerne — Synnøve Solbakken.
 10407 Awerczenko A. — Podręcznik rodzenia dzieci (d).

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 10390 Kaden-Bandrowski J. — Piśmudczycey (d).
 10391 Zaleski A. — Krótki podręcznik pływania.
 10406 Kowalewska Z. — Ze wspomnień wygnania.
 10438 Dąbrowska M. — Rozdroże.

DLA MŁODZIEŻY. LEKTURA SZKOLNA

- 10440 Weysenhof — Pod piorunami.
 10439 Konopnicka M. — W Winiarskim forcie.
 Dla biblioteki dla młodzieży na Rakowcu nabyto 22 tomy lektury szkolnej dla V-go i VI-go oddziału.



Biblioteka „Szklanych Domów“ na Rakowcu wymienia średnio tygodniowo setkę książek.

PRENUMERATĘ WSZYSTKICH PISM

PRZYJMUJE

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA KSIĘGARSKA

UL. KRASIŃSKIEGO 10 M. 84
(lokal nad „Szklanymi Domami“)

Codziennie w godz. 16—19 lub telefonicznie 12-64-02

R. K. S. „Marymont“

Inwestycje, włożone ostatnio w lokal zajmowany przez nasz klub, stwarzają pewne, wprowadzając niezbyt duże, możliwości prowadzenia planowej pracy. Ułożenie podłogi umożliwiło już rozpoczęcie treningów bokserów we własnym lokalu, oszczędzając wydatku na wynajęcie sali dodatkowej w szkole powszechnej. Rozgrywki o mistrzostwa ping - pongowe również już mogą być przeprowadzane „u siebie“. W krótkim czasie zarząd R. K. S. „Marymontu“ rozpocznie zimową zaprawę piłkarską.

W związku z uporządkowaniem lokalu R. K. S. „Marymont“ w ciągu miesiąca grudnia i stycznia rozpoczyna swój okres propagandy.

Pragnąc, by jaknajszersze masy młodych sportowców mogły korzystać z urządzeń klubu Zarząd postanowił w okresie propagandy zwolnić każdego nowego członka od wpisowego.

Minimalna wysokość składek (uczestnicy do 18 lat — 30 gr. miesięcznie, czynni sportowcy 50 gr., członkowie wspierający — 1 zł.) jest zachętą do wstępowania.

Program prac na najbliższy okres jest następujący:

SEKCJA BOKSERÓW.

Nauka boks i treningi dla bokserów odbywają się w czwartki i soboty. Prace prowadzi instruktor W. Boski, pomocnikiem jest T. Kozłowski. Zapisy codziennie. Po zakończeniu kursu będą zorganizowane towarzyskie mecze bokserskie z zespołami innych robotniczych klubów.

SEKCJA HOKEJOWA.

Klub wysłał na kurs instruktorski do Katowic M. Burzyńskiego i J. Zawadzkiego. Po powrocie tych towarzyszy z kursu w połowie grudnia rozpoczyna się pod ich kierownictwem intensywny trening drużyn hokejowych. Zdobyte w sezonie ubiegłym mistrzostw klasy „B“ moralnie zobowiązuje do wyężdżenia wszystkich sił by w roku bieżącym nasza drużyna możliwie wykazała się jeszcze lepszą formą.

Kluby „Szklanych Domów“

Wystawa Esperancka

Szybki rozwój ruchu esperanckiego, dowodzi niezbicie, że zagadnienie języka międzynarodowego z coraz większą siłą narzuca się wszystkim dziedzinom życia. Mimo niezrozumienia, panującego jeszcze w znacznej części społeczeństwa, stopniowo wchodzi ono w stadium praktycznej realizacji, jako doniosły czynnik techniki życia międzynarodowego. Stwierdzają to dobitnie obrady i wyniki międzynarodowej konferencji w Paryżu w czerwcu r. b., zwołanej pod auspicjami rządu Republiki Francuskiej. Duże po-

SEKCJA GIMNASTYCZNA.

Prace w sekcji gimnastycznej powierzono J. Świdorskiemu, doświadczonemu sportowcowi, pod kierunkiem którego powinni wszyscy członkowie klubu a członkowie sekcji piłkarskiej w szczególności przeprowadzić zimową zaprawę, by z własną wyjść na boiska w pełnej formie. Jednocześnie Zarząd klubu postanowił przeprowadzić wśród członków kurs dla zdobycia „Robotniczej Odznaki Sportowej“, posiadaniem której każdy robotnik sportowiec powinien się chlubić.

SEKCJA PING - PONGOWA.

Staraniem robotniczych klubów Warszawy a między innymi i „Marymontu“ został zorganizowany autonomiczny podokręg Związku Tenisa Stołowego. Rozgrywki kwalifikacyjne już się rozpoczęły. R. K. S. „Marymont“ mobilizuje swoich ping-pongistów i zgłosił już drużynę do rozgrywek.

SEKCJA NARCIARSKA.

Prace jej są ściśle uzależnione od warunków śnieżnych. R. K. S. „Marymont“ poczynił już kroki, by zapewnić sobie instruktora dla przeprowadzenia kursu nauki jazdy na nartach, jak również stara się o wypożyczenie kilku kompletów nart dla naszych członków, którzy nie mogą pozwolić sobie na zakup sprzętu narciarskiego.

W bardzo krótkich słowach podany wyżej program prac na okres zimowy niech będzie zachętą dla wszystkich amatorów sportu — mieszkańców Osiedla W. S. M. — do wstępowania w szeregi R. K. S. „Marymontu“. Korzystajcie z okresu Propagandy! Wstępujcie do „Marymontu“! Zapisy codziennie w lokalu klubowym (II kolonia) od godz. 19-ej do 22-ej.

K. Werner.



stępy wykazuje język międzynarodowy, zwłaszcza w radiofonii, dalej w technice pocztowej i organizacji turystyki.

W radiofonii, w której — siłą rzeczy — zagadnienia językowe wysuwają się na miejsce naczelne, zastosowanie esperanta datuje się już od najwcześniejszych jego początków; dziś programy esperanckie nadaje, z doskonałym skutkiem ok. 70 rozgłośni w samej Europie (Polska — notabene — jest obok Niemiec hitlerowskich jedynym krajem europejskim, którego brak w radiowym chórze espe-



Czytelnia „Szkłanych Domów“ na Rakowcu skupia już liczny zastęp stałych czytelników.

ranckim). Jak ogromne znaczenie może mieć na tym polu zastosowanie języka międzynarodowego, dowodzą świetne wyniki, osiągnięte przez rozgłośnie czeskie, które prowadzą systematyczną pracę popularyzacyjną w jęz. esperanckim. Tak np. w wyniku jednej tylko audycji (opera „Sprzedana Narzeczona“ Smetany w tłum. esp.) radiostacja w Brnie otrzymała 1178 listów z zagranicy.

Szersze zastosowanie Esperanta w obrocie pocztowym datuje się od jakichś lat 15. Inicjatywę dały w tej mierze Sowiety; za nimi poszła Holandia, Austria, Niemcy (przedhitlerowskie), Brazylia i t. d., bądź to wprowadzając esperanto do druków pocztowych, przeznaczonych do użytku zagranicznego, bądź też wydając znaczki esperanckie, bądź wreszcie organizując użycie esperanta w ustnym porozumieniu się z cudzoziemcami w urzędach nadgranicznych oraz ośrodkach o znaczeniu międzynarodowym.

Rzecz prosta, nie pominęła esperanta i tak ważna dziedzina życia, jaką jest turystyka międzynarodowa. Już przed wojną szereg organizacji turystycznych zastosował w swej pracy esperanto, korzystając ze sprawności i sprężystości ruchu esperanckiego (prospekty, przewodniki, afisze, informacje); po wojnie, wraz z wzrostem ruchu, idzie też

coraz większe zastosowanie języka. Rzecz ciekawa, że prądu tu właśnie faszystowskie Włochy: niechętnie samej idei, nie wyrzekają się jednak Esperanta jako nieocenionego *środka pracy międzynarodowej*. Że ocena ich jest słuszna, dowodzi niezwykle sukces esperanckiej kampanii turystycznej włoskiego radia w r. z.

Na wzrost znaczenia Esperanta żywo reaguje najlepszy bodaj wskaźnik gospodarczych wartości — handel. W łączności z organizacjami turystycznymi, chętnie uciekają się instytucje handlowe do propagandy esperanckiej, zwłaszcza jeżeli chodzi o imprezy międzynarodowe, jak np. targi, wystawy i t. d. Od r. 1925, t. j. od międzynarodowej konferencji izb handlowych w Wenecji, zastosowanie języka międzynarodowego w tej dziedzinie czyni tak szybkie postępy, że nawet hitlerowcy, zdusiwszy ruch esperancki u siebie, pozostawili w spokoju niemiecką esperancką organizację handlową, udzielając jej nawet oficjalnego poparcia.

Cały ten żywy rozwój ruchu odzwierciedla również szybki wzrost prasy esperanckiej. W r. 1891 ukazało się w Norymbberdze pierwsze, mizerne piśmiśko esperanckie, reprezentujące te ideały, które dziś wygnane stamtąd, głoszone są obecnie przez dziesiątki piśmiśm na całym świecie. Obok piśmiśm krajowych, poświęconych propagandzie, pojawia się cały szereg piśmiśm, związanych z ruchami ideowymi, naukowymi i t. d. Silny odłam prasy esperanckiej tworzą piśmiśma robotnicze — zarówno krajowe (propagandowe), jak i międzynarodowe (polityczne i zawodowe). Poważnie przedstawia się prasa religijna — zwłaszcza katolicka i t. d.

Całość ruchu esperanckiego po 50 latach jego istnienia zobrazowała w szerokim zakresie wielka wystawa esperancka, zorganizowana przez dra M. Wajsbłuma podczas Jubileuszowego Kongresu Światowego w Warszawie (sierpień r. b.); w czasie ferii zimowych mieszkańcy naszego Osiedla będą mogli naocznie przekonać się o zastosowaniu Esperanta w wyżej omówionych dziedzinach dzięki zorganizowanej w lokalu Szkłanych Domów przez klub „Vitrjaj Domoj“ *Wystawie Esperanckiej*, na którą złoży się część zbiorów wystawy kongresowej.

M. W.

Pierwsza Pralnia Spółdzielcza w nowym lokalu

W sierpniowym Nr-ze „Życia W. S. M.“ zamieściliśmy krótką notatkę o rozszerzeniu lokalu Pierwszej Pralni Spółdzielczej, nie wiedząc wówczas jeszcze jak przez klientów Spółdzielni zostaną przyjęte wprowadzone zmiany. Obecnie po trzymiesięcznej obserwacji stwierdzamy, że powiększenie lokalu zostało przeprowadzone w samą porę, gdyż liczba klientów znacznie się zwiększyła i obsłużenie ich byłoby niewożliwione w poprzednim, szczupłym lokalu. Dawniej prasowanie t. zw. bielizny sztywnej odbywało się poza lokalem kantorku Pralni i wskutek tego, jeżeli przyniesiono bieliznę, wymagającą prasowania sztywnego już po odesłaniu całej poprzednio zebranej partii do prasowaczki, wówczas klient narażony był na zbyt długie czekanie na wykonanie prasowania, a jeżeli nie mógł czekać, oddawał bieliznę do innej pralni.

Obecnie pralnia zdolna jest wykonać każdą powierzoną jej robotę w zakresie prania i prasowania w minimalnym czasie i żaden klient od niej nie odchodzi.

Jako przykład niech posłużą cyfry:

w czasie od I.I. do 30.XI. 1936 r. wyprano i uprasowano koszul męskich 3.637, kołnierzy 13.270;

w czasie od I.I. do 30.XI. 1937 r. — koszul 3.961, kołnierzy 18.969.

Możliwe jest to dzięki temu, że wybudowano płytę kuchenną, w której grzeje się dusze do żelazek do prasowania i że rozszerzony lokal pozwala na ustawienie stołów do prasowania.

Zwykła bielizna na wagę także zyskała na rozszerzonym lokalu. Dawniej liczenie i znaczenie bielizny brudnej odbywało się tam, gdzie znajdowała się bielizna czysta, co ze względów higienicznych było bardzo niewskazane. Obecnie bielizna brudna jest zupełnie oddzielona od czystej. Dawniej zabieranie brudnej bielizny do pralni centralnej odbywało się przy klientach, obecnie klienci uwolnieni są od tej niedogodności. A już najwięcej dawała się we znaki ciasnotą dawnego lokalu pracownikom kantorku. Gdy się

naraz zbiegały takie czynności jak załatwianie kilku klientów, przynoszących bieliznę (t. zn. ważenie i liczenie), przyjęcie od praczek bielizny upranej i wydanie im bielizny do prania, nie było zupełnie gdzie tego wszystkiego skutecznie i chwilami ręce opadały. Dziś praca odbywa się w normalnych warunkach, nie traci się niepotrzebnie energii na wyszukiwanie miejsca, na walkę z ciasnotą.

Estetyczne urządzenie pokoju, w którym załatwiani są klienci, podkreślane jest niemal przez wszystkich stałych bywałców Spółdzielni.

Na osobną wzmiankę zasługuje dział prania chemicznego, obrót którego stale się zwiększa. I tak za 11 miesięcy 1936 r. wpływy za pranie chemiczne wynosiły zł. 1.895,90, za analogiczny okres czasu w 1937 r. zł. 3.277,35.

Spółdzielnia liczy obecnie 76 członków. Warunki przystąpienia do Spółdzielni są nadzwyczaj wygodne: wpisowe

wynosi zł. 1 wpłacone przy przyjęciu do Spółdzielni, natomiast udział w sumie zł. 15 może być płatny w bardzo drobnych ratach w ten sposób, że członek Pralni, oddający bieliznę do prania płaci za każdy kg. zł. 1,15, z czego zł. 1 idzie na koszty prania, a zł. 0,15 zapisuje się na jego udział. Jest z tym sporo roboty, ale system taki umożliwia każdemu klientowi zapisanie się na członka Pralni przy nakładzie gotówkowym w wysokości jednego złotego. W opisany wyżej sposób Spółdzielnia zyskała 48 członków i zapisała im na r/k udziałów zł. 356,25. Po osiągnięciu pełnego udziału członek płaci już tylko 1 zł. od kg. bielizny.

Radzibyśmy widzieć w szeregach członków Pralni więcej mieszkańców Osiedla Żoliborskiego.

J. P.

WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE do nabycia w WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ

DLA NAJMŁODSZYCH:

Baczyńska — Wacek i 6 siostrzyczek	2.40
Bobińska — Stach sobie pan	1.50
Brzechwa — Tańcowała igła z nitką	6.—
Czekańska — Szanuj pracę	1.—
Hertz — Taś-Taś	1.—
Krzemieńska — Bajki niezapominajki	2.—
— Nad morzem	—30
— O Helence co na tarki poszła	2.—
— Tajemnicze odwiedziny	2.—
Mortkowiczówna — Dzień Krysi	1.20
— Dzień Jędrusia	1.20
— 30 kolegów z całej Polski	6.—
Porazińska — Wesele Małgorzatki	1.50
Rogoszówna — Koszałki - Opalki	2.30
— Dzieci Pana Majstra	5.50
— Przygody małego murzynka	1.—
Szelburg-Zarembina — Nasi braciszki	1.20
— Podróż po mieście	1.20
— Renne wierszyki	2.—
Themerson — Narodziny liter	—60
— Nasi ojcowie pracują	1.20
— Poczta	—30

DLA STARSZYCH DZIECI:

Boguszewska — Za zielonym wałem	1.50
Broniewska — Historia toczonego dziadka i ma- lowanej babki	2.—
— Przygody gałgankowej Balbisi	2.80
— Przygody lalki Joasi	1.50
Grabowski — Puc, Bursztyn i goście	2.80
— Skrzydlate bractwo	3.80
Iłjin — Czarne na białym	1.50
Kästner — 35 maja	3.—
Kipling — Takie sobie bajeczki	1.80
Konopnicka — O krasnoludkach i sierotce Marysi	3.50
Korczak — Kajtuś czarodziej	4.50
— Sława	2.—
Kornacki — Oczy i ręce	1.50
Lofting — Doktor Dolittle i jego zwierzęta	3.—
— Podróż doktora Dolittle	6.—
Lupati — Kukły norymberskie	1.80
Molnar — Chłopcy z placu Broni	3.50

Pawłowicz — Franek na szerokim świecie	4.—
Porazińska — Hej, z drogi	2.—
— Kichuś majstra Lepigliny	1.50
— Kopciuszek	2.—
— O Franusiu z Pogwizdowa	1.80
— Wesoła gromada	4.—
Radwanowa — Pamiętnik Stachurki z przedszkola	1.80
Rogoszówna — Dziecinny dwór	3.80
Selmer — Nad dalekim, cichym fiordem	3.—
Selous — Przymierze Tomcia ze zwierzętami	2.60
Szelburg-Zarembina — Rzemieślniczek wędrowniczek	2.50
Szuchowa — Gospodarstwo Madzi i Jacka	1.80
Wasilewska — Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba	1.50
Żurakowska — Jutro niedziela	2.—

DLA MŁODZIEŻY:

Burdecki — Budowa wszechświata	3.20
— Opanowanie materii	12.—
— Podróże międzyplanetarne	2.60
— Tajemnice Marsa	3.80
— Telewizja	1.80
— Życie maszyn	5.60
Delmont — Przygody łowcy zwierząt egzotycznych	6.—
Dickens — Dawid Coperfield	4.40
— Mała Dorrit	4.10
— Powieść o dwóch miastach	4.50
Fourier — Cuda fizyki	3.20
Gomulicki — Wspomnienia niebieskiego mundurka	4.—
Gould — Gwiazda przewodnia	3.20
Lepecki — Na Amazonce i we Wschodnim Peru	6.20
Malec — Harce elektronów	3.20
Makuszyński — Szatan z siódmej klasy	4.50
Merwin — Dwunastka	3.40
Popławski — Podania o starożytnych półbogach i bohaterach	3.20
Porębski — Samochód wychodzi z fabryki	1.80
Le Rouge — Więzień na Marsie	4.—
Siedlecki — Skarby wód	2.80
Siemiradzki — O czym mówią kamienie	3.60
Smejkal — Sfora bieguna południowego	6.20
Teodorowicz — Dziwy świata grzybowego	1.30
Wańkowicz — Na tropach Smejka	9.80
Wasilewska — Legenda o Janie z Kolna	2.60
— Ponadto na składzie wielki wybór wszelkich in- nych wydawnictw dla dzieci i młodzieży.	

ZWIEDZAJCIE WYSTAWĘ KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY
w hallu kina przy ul. Suzina, codziennie od godz. 18 do 21.

K R O N I K A

W. S. M.



■ Budowa IX Kolonii.

W budynku B zostały wykonane roboty, wchodzące w zakres t. zw. stanu surowego budowy, to znaczy budynek pokryty został dachem, oraz wykonano w nim wszystkie mury zewnętrzne i wewnętrzne. Ponieważ na stanie surowym kończy się przewidywany plan robót w bieżącym sezonie, wykonywanie dalszych robót, a przede wszystkim instalacyjnych w okresie zimowym, uzależnione jest od możliwości uruchomienia kredytów przez T.O.R. w sezonie martwym.

W budynku A w dalszym ciągu wykonywa się roboty instalacyjne. Oprócz centralnego ogrzewania, przystąpiono do wykonywania instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych. Te ostatnie powierzono firmie inż. Cz. Zarzeckiego, mającej za sobą już kilka robót w naszym osiedlu. Ostatnio przystąpiono do robót malarskich (wykonują Spółdzielnia Pracy Remontowo-Malarska), rozpoczęto szklenie budynku, oraz montaż klatek schodowych. By mimo zbliżających się mrozów, możliwym było wykończenie wnętrza budynku, przyspiesza się instalacje centralnego ogrzewania. Po wykonaniu odpowiednich robót w centralnej kotłowni, buduje się kanały, doprowadzające przewody do IX kolonii. Część kanału między koloniami VII B i IX A jest wykonana, obecnie muruje się kanał na dziedzińcu VII kolonii, pomiędzy obu jej blokami.

Mimo ukończenia zasadniczych robót murarskich liczba zatrudnionych robotników wzrosła do 80.

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

■ Nie wolno poprawiać białizny w czasie biegu magła.

Pod koniec listopada zdarzył się w pralni w sali magli nieszczęśliwy wypadek, który mógł się zakończyć śmiertelnie. Jedna z pracownic domowych, chcąc poprawić wałek z białizną, nie zatrzymała magła, lecz gdy był on w pełnym biegu wsunęła się górną połową ciała z boku pod poręczą magła. Nadjechała skrzynia obciążeniowa i przygniotła ją do belki pionowej. Szybkie zatrzymanie magła przez pracownicę pralni zapobiegło śmierci, lecz mimo to brawurująca kobieta doznała złamania kilku żeber nadwyrężenia kręgosłupa i leży obecnie w szpitalu.

Jej „doświadczenie“ z pięcioletniego prania w pralni

centralnej „upoważniło“ ją do zlekceważenia przepisów bezpieczeństwa.

Wypadek ten powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich mieszkańców, by nigdy nie przeceniali swego doświadczenia i zręczności i stosowali się ściśle do wszystkich przepisów i organizacji pracy.

■ Kąpielisko.

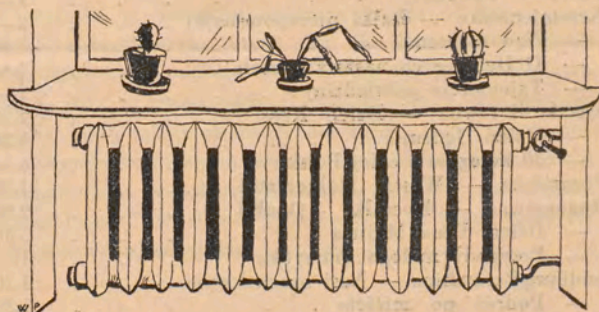
W miesiącu listopadzie b. r. z kąpieliska korzystało 1097 osób (w ub. r. 1205), w tym z wanień 480 osób (w ub. r. 511), z natrysków 617 osób (w ub. r. 694).

Kąpielisko było czynne dni 20 (w ub. r. 20).

■ Pralnia.

W miesiącu listopadzie b. r. pralnia była czynna 14 dni (w ub. r. 13) przeprano 5458 kg. białizny (w ub. r. 5001 kg.), czyli przeciętnie 389 kg. (w ub. r. 385 kg.); prało białiznę 288 osób (w ub. r. 274) na jedną osobę wypadło przeciętnie 18,3 kg. przepranej białizny (w r. ub. 18,3).

Ze względu na okresowe przedsięwzięte znaczne wzmoczenie frekwencji w pralni, pożądane jest wcześniejsze zapisywanie się na pranie.



■ Centralne ogrzewanie.

Po przeróbkach, latem, sieci centralnego ogrzewania i uruchomieniu z nastaniem większych chłódów dużego kotła Babcock'a co umożliwiło wykonanie i wykończenie w stosunkowo krótkim czasie wyregulowania całej instalacji, stwierdzono znaczną poprawę w stopniu i równomierności ogrzewania poszczególnych mieszkań. Największe rezultaty osiągnięto na II kolonii, oraz stwierdzono dużą poprawę na III i IV kolonii. Reklamacje na złe ogrzewanie zdarzają się obecnie b. rzadko i wynikają one z trudnych do uniknięcia przyczyn, jak zapowietrzenia się grzejnika i t. p.

Przypominamy lokatorom, że jedną z możliwości będących w ich dyspozycji jeśli chodzi o potaniecie naszej gospodarki, to unikanie marnotrawstwa ciepła przez przykręcanie grzejników gdy jest za ciepło, lub gdy nagrzewanie jest niepotrzebne.

**BIERCIE CZYNNY UDZIAŁ W KRZEWIENIU
RADIOAMATORSTWA NA TERENIE WSM.!!!**

Osiedle na Rakowcu



■ **Kąpielisko.**

W listopadzie było kąpeli ogółem 429, w czym 138 wanień i 291 łaźni. Dni czynnych — 8, to jest przeciętnie na 1 dzień 54 osoby.

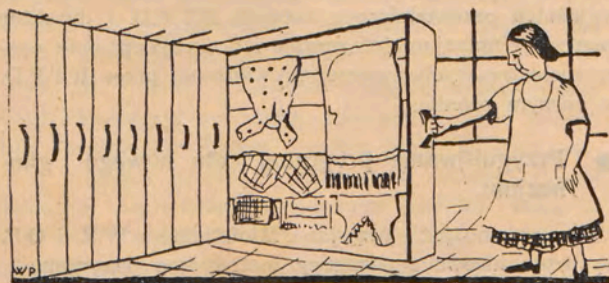
Ostatnio została zawarta umowa na korzystanie z kąpieliska, na bilety kredytowe, robotników PZL — silniki.

Podajemy do wiadomości kobiet, które w dużym stopniu korzystają z wanień, że mogą one zgłaszać się do kąpeli nie tylko w piątki, ale również w te dwa dni tygodnia, kiedy jest czynna pralnia. W ten sposób unikną wyczekiwania w kolejce w piątki i ułatwią zadanie kąpielisku, zmniejszając zapotrzebowanie wody gorącej w piątki.

Dzieci mogą się zgłaszać do kąpeli tylko w godzinach od 3 pp. do 6 wieczorem.

■ **Nowe umowy na kąpiele.**

W listopadzie zostały zawarte nowe umowy na bezpłatne służbowe kąpiele dla pracowników w naszych kąpieliskach na Rakowcu i Żoliborzu. Zawarto umowy z Państw. Zakładami Lotniczymi, Wytwórnią Silników na Okęciu, oraz z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT. Robotnicy korzystając z bezpłatnych kąpeli służbowych, tych instytucji czy fabryk, które jeszcze z nami umowy nie mają winni interweniować we własnym interesie osobiście bądź za pośrednictwem swoich delegatów fabrycznych o zawarcie takich umów.



■ **Pralnia.**

W listopadzie w Pralni przeprano 1673 kg. bielizny, t. j. o 194 kg. więcej, jak w październiku. Prało ogółem 139 osób (w październiku 1927).

■ **Sklep „Gospody“ na Rakowcu.**

Sklep „Gospody Spółdzielczej“ na Rakowcu uruchomiono w październiku 1935 roku. Rozwój sklepu ilustrują następujące dane sprawozdawcze.

Liczba członków: początkowo 41, obecnie 107.

Obroty miesięczne: początkowo zł. 3.250, obecnie zł. 9.000. Osiedle na Rakowcu ma 293 mieszkańców, stąd wniosek, że zaledwie 36% mieszkańców jest członkami „Gospody“. Jeżeli przyjmiemy zł. 50 za przeciętny miesięczny zakup jednej rodziny, to okaże się, że w „Gospodzie“ zaopatruje się tylko 60% mieszkańców.

■ **Odzieżniacz na Rakowcu.**

W drugiej połowie listopada uruchomiono w hydroformi t. zw. „odzieżniacz“ usuwający zanieczyszczenia wody studziennej. Obecnie woda jest dobra i przyjemna w smaku. Charakterystyczne małe pęcherzyki powietrza w wodzie powstają stąd, że woda jest przed wejściem na filtry odzieżniacza silnie napowietrzana przy pomocy sprężarki powietrznej, celem strącenia przykrych i barwnych związków żelaza i manganu.

Instalację zmontował w zastępstwie firmy, u której zamówiono urządzenie nasz Warsztat Mechaniczny.

■ **Biblioteka.**

Coraz to więcej osób korzysta z biblioteki. W listopadzie wypożyczało książki 106 osób, które przeczytały 413 książek. Jest to jednak mniej więcej dopiero połowa uprawnionych do korzystania z biblioteki (członków „Szklanych Domów“). Czy ta druga połowa nie znalazła jeszcze drogi do naszej biblioteki?

■ **Koncerty i odczyty „Szklanych Domów“.**

30 listopada odbył się koncert pianisty Fryderyka Portnoja, który wykonał utwory Chopina, Strawińskiego, Albeniza, de Falli i Liszta.

Poza tym na gorące życzenie publiczności pianista wykonał poza programem 2 utwory: Nokturn — Chopina i Allegro — Barbaro Bartaka.

3 grudnia A. Salman wygłosił odczyt p. t. „Szwecja pod rządami socjalistów“. Odczyt ilustrowany był przezroczami.

■ **Liga kooperatystek.**

W dniu 27 listopada Koło Ligi Kooperatystek na Rakowcu urządziło w dużej sali w części społecznej zabawę taneczną. Zabawa ta udała się b. dobrze.

■ **Wieczory literackie.**

W każdy czwartek, w godzinach od 7 do 9 wieczorem, w lokalu biblioteki odbywają się Wieczory Dyskusyjne, poświęcone omawianiu książek z literatury pięknej i naukowej. Wieczory te mają z jednej strony za zadanie zbliżyć, wytworzyć atmosferę współżycia wśród uczestników tych czwartkowych zebrań, z drugiej zaś strony zwrócić uwagę czytelników na dobre książki, znajdujące się w bibliotece, na ich wartość literacką i społeczną. Na wieczory czwartkowe, które odbywają się w bardzo miłym nastroju, uczęszcza około 20 osób.

■ Młodzież.

Co czwartek o godz. 7 w. w lokalu po b. pralni, który po gruntownym wyremontowaniu został oddany do użytku młodzieży, odbywają się zebrania dyskusyjne z referatami. Poza tym w inne dni odbywają swe prace sekcje samokształceniowe.

Bardzo żywą działalność prowadzą Czerwoni Harcerze, grupy żeńska i męska.

Cała młodzież naszego Osiedla powinna się znaleźć w tych organizacjach młodzieży. W miarę objęcia ich zasięgiem całej młodzieży będzie można pracę rozszerzyć na te działy, które by zaspokoili wszelkie upodobania, j. n. sport, sekcja dramatyczna i t. p.

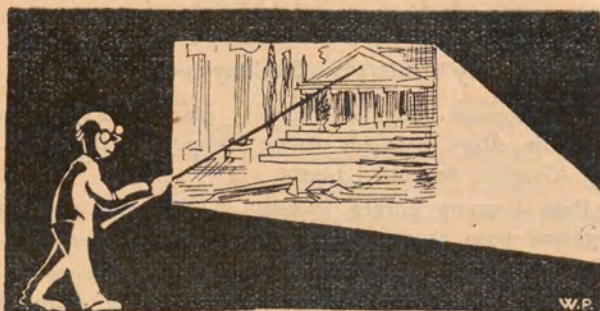
Przychylnie ustosunkowanie się do spraw młodzieżowych ze strony „Szklanych Domów“ oraz pomoc z ich strony, dają gwarancję postawienia pracy wśród młodzieży na wyższym, niż dotychczas, poziomie.

Reszta zależy od samej młodzieży i od ich chęci pracy nad sobą.

■ Koło rysowników.

Przy „Szklanych Domach“ powstało, pod kierownictwem Z. Bobowskiego, koło rysowników, które grupuje na razie 6 osób. Koło prowadzi swoje prace we wtorki od 7 — 9 wieczorem i w czwartki od 5 — 7 wieczorem. Dalsi kandydaci do koła winni się zgłaszać w wymienione wyżej dni.

Stow. „Szklane Domy“



■ Odczyty i wieczory dyskusyjne.

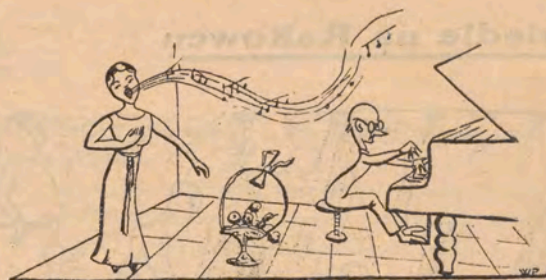
24.XI odbył się odczyt Fr. Bartoszką na temat: Obl. cze Społeczne Sztuki od XVI wieku aż po dni dzisiejsze. Prelekcja ilustrowana była licznymi projekcjami epidiaskopowymi reprodukcji mistrzów flamandzkich, holenderskich, francuskich i hiszpańskich.

5.XII Inż. J. Pruchnik zagał wieczór dyskusyjny, poświęcony zagadnieniu „Wolność narodów“.

7.XII odbył się odczyt zbiorowy w setną rocznicę zgonu Karola Fourier, genialnego poprzednika socjalizmu naukowego, spółdzielcy i wychowawcy. Referowali A. Próchnik i S. Rudniański.

■ Seminarium publicystyczne.

Drugie posiedzenie Seminarium wypełnił dwugodzinny wykład profesora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej J. Wasowskiego o elementach pracy i samokształceniu publicysty.



■ Koncerty.

Korzystając z uprzejmości ob. Fr. Portnoja, który w związku z występem w Warszawie, zaofiarował Stowarzyszeniu dwa wieczory koncertowe, referat muzyczny „Szklanych Domów“ zorganizował drugi recital pianisty — na Żoliborzu — z programem tym samym, co na Rakowcu. Publiczności około stu osób.



■ Do sal ciszy

Zapisało się w ciągu miesiąca 73 dzieci i młodzieży, w tym 31 do grupy najmłodszej (IV i V klasa Szkoły Powszechnej), 26 do grupy średniej (VI, VII kl. szk. powsz. i I gimn.) i 16 do grupy najstarszej (od II kl. gimn.). Ze szkoły i gimnazjum RTPD uczęszcza 53 dzieci, z innych szkół 20. Przeciętna frekwencja dzienna we wszystkich trzech grupach wynosi 21 osób. Liczba ta powiększa się systematycznie.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

■ Wizytacje gimnazjum.

W listopadzie władze szkolne odbyły trzydniową wizytację gimnazjum. Wizytował gimnazjum p. wójtator Kuratorium. W trzecim dniu wizytacji przybył do gimnazjum p. naczelnik wydziału szkół średnich kuratorium. Przedstawicielom władz szkolnych udzielali wyjaśnień przewodniczący zarządu R.T.P.D. i dyrektor naszego gimnazjum informując ich o całokształcie pracy społeczno-wychowawczej prowadzonej przez R.T.P.D. w naszym osiedlu.

■ Przygotowanie programu dla nowego gimnazjum.

Opracowano już i przesłano Ministerstwu W.R. i O.P. wytyczne ideowe i podstawy metodyczne programu.

Obecnie odbywa się dyskusja w gronie fachowców nad szczegółowymi programami poszczególnych przedmiotów. Praca ta jest również na ukończeniu.

Wkrótce całość programu będzie przesłana Ministerstwu. Obszerny artykuł o nowym programie zamieścimy niedługo w „Życiu“, na razie ograniczymy się do

stwierdzenia, że program nasz obejmuje cały zakres materiału nauczania przeznaczony dla zwykłego gimnazjum, ze szczególnym uwzględnieniem nauczania zagadnień gospodarczych, związanych ze spółdzielczością, w zakresie metod wychowania — postulatów wychowania społeczno-wychowawczego, w zakresie metod nauczania zdobyczy naukowych współczesnej dydaktyki, metodyki a nade wszystko psychologii pedagogicznej.

Należy z naciskiem podkreślić, że realizacja tego programu nie zamyka żadnych dróg młodzieży, natomiast daje jej dobre przygotowanie i uprawnień do dalszej nauki, bądź w liceach ogólnokształcących, a następnie w szkołach akademickich, bądź w liceach zawodowych.

■ Audycje muzyczne

Dla uczniów gimnazjum im. Limanowskiego, odbywają się mniej więcej co miesiąc.

Audycje poprzedza krótką pogadanką na tematy związane z historią i teorią muzyki. Program jest dobierany b. starannie, a wykonanie stoi na wysokim poziomie. Audycje cieszą się wielką popularnością wśród młodzieży, co odczuwają w pierwszym rzędzie artyści, wyrażając zadowolenie z miłego stosunku audytorium.

■ Spółdzielnia uczniowska.

Nasza Spółdzielnia Uczniowska została zreorganizowana. W nowym zarządzie są następujące stanowiska i funkcje:

Przewodniczący (nadzór nad całością uzgadniania i harmonizowania pracy, dobór pracowników, doraźne decyzje wymagają aprobaty zarządu, prowadzenie zebrań zarządu), sekretarz (korespondencja, protokoły, komunikaty), propaganda (rejestr członków, afisze, plakaty, pogadanki, wzmianki do prasy), skarbnik (księga kasowa i teczka dokumentów), księgowy (księga główna i teczki dokumentów), magazynier (księga magazynowa, rachunki, kalkulacje cen towarów), kierownik sklepu (organizacja sprzedaży).

Nowy zarząd pracuje sprawnie, liczba członków wzrosła o kilkunastu, obroty również rosą. Wkrótce podamy zestawienie dotychczasowych wyników.

■ Dzieci z R.T.P.D. pierwsze przysły do nowego basenu w CIWFIE.

Zaraz po otwarciu basenu rozpoczęliśmy kurs pływania. Na pływanie chodzi 40 dzieci ze szkoły powszechnej i 50 z gimnazjum. Lekcje prowadzi dwóch instruktorów i nauczycielka gimnastyki. Opiekę nad dziećmi sprawują rodzice i nauczyciele.

Było już 7 lekcji, postępy w nauce są dobre. Nawet ojcowie interesują się nauką pływania i jeden z obywateli tramwajarzy jeździ z grupą chłopców jako opiekun i z zadań swoich wywiązuje się dobrze. Co do matek, to zainteresowanie basenem jest tak duże, że nie tylko dyżurują, ale i same pływają, jak mówią, dla zachęcenia dzieci. Może i dla zachęcenia, a może dlatego, że przyjemnie jest w zimie popływać. W każdym razie w „zaziębienie“ na basenie nikt już nie wierzy, a to już też jest b. dużo.

W przyszłym tygodniu kończymy kurs, na wiosnę rozpoczniemy drugi, a jeśli nam się powiedzie zaprosimy

Osiedle na małe zawody pływackie, bo w pięknym basenie jest obszerna galeria dla kilkuset widzów.

■ Wycieczkowa Kasa Oszczędności.

Nowy Zarząd ustalił następujący podział pracy: przewodniczący (ogólny nadzór i kierowanie pracami), 1-szy skarbnik (propaganda, zbieranie składek, teczka dokumentów, księga kasowa).

2-gi skarbnik (książeczki oszczędności), rejestr oszczędzających, konta oszczędnościowe, propaganda oszczędności.

Sekretarz (korespondencje), protokoły rejestr członków, propaganda, zewnętrzny kontakt z innymi organizacjami). Referat małych wycieczek (wycieczki na wystawy do muzeów, i t.p. na przedstawienia i koncerty, jednodniowe wycieczki za miasto.

Referat wielkich wycieczek (projektowanie, propagowanie i organizowanie wielodniowych wycieczek, opieka nad sprzętem sportowym.

Decyzje w sprawie udzielania pożyczek i warunków spłaty zapadają na pełnym zarządzie.

■ Dzieci tramwajarzy w szkołach Osiedla.

Liczba dzieci tramwajarzy w naszych szkołach znacznie wzrosła i przekracza obecnie 20. Współpraca szkół z rodzinami tramwajarskimi rozwija się bardzo pomyślnie.

Harmonia w dziedzinie spraw wychowawczych i wysokie uświadomienie społeczne stwarzają pomyślne warunki dla pracy rodzin tramwajarskich w opiece szkolnej. Obecnie w opiece pracuje ośmioro rodziców tramwajarzy.

Z inicjatywy obywateli Ejno i Zawadzkiego i przy poparciu związku, zorganizowano w listopadzie zbiórki na dwóch remizach na pomoc dla dzieci naszej szkoły. Zbiórka przyniosła około 150 zł.

■ Opieka rodzicielska

szkół rozwija się w bieżącym roku szkolnym, pożyteczną i wielostronną działalnością.

Udzielono zapomóg na wpisy dla dzieci szkoły i gimnazjum w wysokości około 600 zł.

Zorganizowano pomoc w pracy domowej dla dzieci słabo przygotowanych, które w bieżącym roku wstąpiły ze szkół publicznych do naszej szkoły.

Uzupełniono odzież dla dzieci niedostatecznie zaopatrzonych na zimę.

Gospoda Spółdzielcza

■ Zebranie informacyjne.

Dnia 28 listopada odbyło się informacyjne zebranie członków „Gospody Spółdzielczej“ z Rakowca. Zebraniu przewodniczył ob. Antoni Wąsik w obecności 35 osób. Sprawozdanie z działalności Spółdzielni złożył w imieniu Zarządu ob. Rozwadowski, sprawozdanie z działalności miejscowego komitetu sklepowego — ob. Ciuraszkiewiczowa. W rzeczowej i obszernej dyskusji, w której zabierało głos 12 osób, wypowiedziano cały szereg uwag, spostrzeżeń i życzeń członków, na które udzielił odpowiedzi i wyjaśnień ob. Lenk w imieniu Zarządu „Gospody“.

KOMUNIKATY

Osiedle na Żoliborzu

● Pomoc zimowa.

W najbliższych dniach zostanie rozesłany do lokatorów kwestionariusz o pomocy zimowej. Podobnie jak w roku zeszłym chodzi o podanie — gdzie i kto z mieszkańców opłaca składkę na pomoc zimową.

Lokatorzy, którzy nie opłacają składki w miejscu zatrudnienia lub wynagrodzenia (emerytury) proszeni są o dokonywanie wpłat w kasie Spółdzielni na Żoliborzu.

● Okienka piwniczne.

Administracja zwraca się do lokatorów o zamykanie okien piwnicznych, gdyż w okresie mrozów całodzienna wietrzyzna piwnic powoduje nadmierne oziębienie mieszkań parterowych i duże straty na opale. Prosząc o stosowanie się do powyższego wezwania, uprzedzamy, że zmuszeni będziemy jak w latach poprzednich otwarte okienka zabijać na stałe.

● Sublokatorzy.

Zaobserwowaliśmy liczne wypadki wprowadzania do mieszkań osób obcych w charakterze członków rodziny lub sublokatorów. W związku z tym przypominamy, że prawo do mieszkania w Spółdzielni posiada lokator tylko wraz z najbliższą rodziną (żona, dzieci, oraz rodzice i rodzeństwo, o ile pozostają na jego utrzymaniu). Natomiast inne osoby mogą zamieszkiwać tylko za zgodą Zarządu.

Wobec tego przed wprowadzeniem jakiegokolwiek obcej osoby lub z pośród dalszej rodziny należy uprzednio porozumieć się w tej sprawie z Administracją Osiedla.

● Łamanie układu.

Część lokatorów, którzy uzyskali przez Stow. „Szklane Domy“ rozłożenie zaległego komornego na raty, płatne przy komornym, zalega zarówno z zapłatą rat jak i bieżącym komornego.

Takie postępowanie sprzeczne jest wyraźnie z przyjętym zobowiązaniem i czyni układ niecelowym.

W myśl tego zobowiązania Administracja bez dalszych uprzedzeń będzie protestowała weksle niesumien-nych płatników i kierowała sprawy do sądu.

● Wrogowie W. S. M.

Wrogiem Spółdzielni jest nie tylko ten, kto występuje przeciwko naszej instytucji, lecz również członek Spółdzielni, który zachowuje się biernie widząc szkodę na jakie spółdzielnia jest narażona.

Jeśli woda spływa samoczynnie z rezerwuarka do miski klozetowej, a lokator nie zawiadomi o tem natychmiast dozorecy kantoru remontowego, lub administracji wówczas działa na szkodę spółdzielni. Niestety stwierdzono podczas inspekcji instalacji wodociągo-

wo-kanalizacyjnej na I kolonii kilka takich wypadków.

W przyszłości w razie stwierdzenia takiej niespołecznej obojętności lokatorów, sprawy ich będą kierowane przez Administrację na Komisję Dyscyplinarną Samorządu Mieszkańców W.S.M.

● Kąpiele w okresie przedświątecznym.

W okresie przedświątecznym kąpielisko będzie czynne: w poniedziałek 20 listopada od godz. 9-ej do 17.30 bez przerwy, we wtorek 21 listopada, w środę 22 listopada i czwartek 23 listopada od 9-ej do 18-ej bez przerwy.

Osiedle na Rakowcu

● Komisja dyscyplinarna.

W dniu 31 października odbyło się posiedzenie Komisji Dyscyplinarnej w składzie ob. Podkański Józef, Nawrocka Stefania, Sałata Zygmunt oraz z administracji Osiedla Al. Klejn.

Komisja rozpatrzyła 2 sprawy i przyznała zaległe kwity komorniane, postanowiwszy 15 lokatorom udzielić nagany i 21 wyznaczyć punkty karne.

Z rozpatrywanych trzech spraw jedna została umorzona, gdyż strony pogodziły się a w drugiej sprawie postanowiono ukarać ob. Szwejcera Leonarda 1 punktem karnym i ogłoszeniem w „Życiu“ za pobicie syna ob. Pierzgały Kazimierza.

● Spółdzielnia uczniowska.

Spółdzielnia Uczniowska „Spółnota“ na Rakowcu zwraca się z apelem:

1) do całej młodzieży szkolnej o zapisywanie się na członków i kupowanie materiałów piśmiennych tylko w Spółdzielni;

2) do starszych o poparcie moralne, nakładanie swych dzieci do wstępowania do spółdzielni, jak również o czynienie zakupów tylko w spółdzielni.

Spółdzielnia czynna codziennie (za wyjątkiem świąt), od 3 do 5 godz. po południu.



● Przedstawienie „Baja“ na Rakowcu.

W czwartek 16 grudnia o godz. 17-ej w sali Budynku Społecznego na Rakowcu, odbędzie się widowisko „Baja“. Historia cała o niebieskich migdałkach.

NIEMIECKIEGO

ułatwioną metodą udziela rutynowana nauczycielka. Przygotowanie do matury, konwersacja, korespondencja. Warunki przystępne. V kolonia, m. 123. Wtorki, czwartki, soboty.

Stow. „Szkłane Domy“

● Biblioteka im. K. Tołwińskiego.

Biblioteka nie będzie czynna w dniu 24.XII i otwarta zostanie 27 b. m.

● Zabawa sylwestrowa.

Wszyscy mieszkańcy WSM spotkają się na zakończenie roku w dniu 31 grudnia w salach Części Społecznej w I-ej kolonii na Wielkiej Zabawie Sylwestrowej „Szkłanych Domów“.

● Klub Artystów Plastyków.

Klub Art. Plastyków „dotychczas urządził w Czytelni „Szkłanych Domów“ wystawy zbiorowe prac swoich członków, chcąc jednak zapoznać mieszkańców W.S.M. z poziomem i kierunkiem w malarstwie każdego z nich zorganizował wystawy indywidualne. Obecnie wystawia swoje prace art. malarz Bohdan Korewicki, członek-gość Klubu.

● Legitymacje dla młodzieży.

Wszyscy członkowie Zespołu Młodzieży „Szkłanych Domów“ otrzymują w tym roku legitymacje, których posiadanie będzie uprawniało do wstępu na wszystkie Koła i imprezy Wydziału dla Spraw Młodzieży. Przed otrzymaniem legitymacji trzeba podpisać deklarację do Zespołu. Wszyscy, którzy tego jeszcze nie uczynili, mogą się zgłaszać w każdą środę od godziny 17 do 19 do sekretarza Rady Zespołu Karola Lipińskiego, który będzie w tym celu urzędował w lokalu młodzieży.

● Klub kobiet.

Dn. 29 grudnia w Klubie Kobiet rozpoczyna się cykl wykładów na tematy geograficzno-społeczne. Wykłady mają na celu zaznajomienie słuchaczek z różnorodnymi typami gospodarki społecznej, w zależności od rozwoju kultury, położenia geograficznego i sytuacji międzynarodowej w stosunku do innych krajów. Omówiona zostanie w ten sposób gospodarka w krajach kolonialnych, półkolonialnych, w krajach o kulturze agrarnej i wielokoprzemysłowej.

Wykłady odbywać się będą co środa, o godz. 20-ej w lokalu Klubu. Dn. 29 grudnia odbędzie się wykład wstępny, na którym słuchaczki zapoznają się dokładnie z programem całego cyklu.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

● Przerwa w zajęciach lekcyjnych

rozpoczyna się we wszystkich szkołach, a więc i u nas 22.XII i trwać będzie do 9.I r. p. włącznie.

W dniu zakończenia zajęć dzieci otrzymają półroczne oceny zgodnie z przepisami obowiązującymi we wszystkich szkołach.

● Projekt kolonii zimowych dla dzieci.

Rodzice i szkoły czynią obecnie starania o wysłanie grupy około 40 dzieci i młodzieży na 2-tygodniowy po-

byt w górach w okresie przerwy zimowej w wyuczasań lekcyjnych.

Wiadomo, że należyce wyzyskany tydzień odpoczynku zimowego daje więcej zdrowia niż dwa tygodnie w lecie.

Największe są jak zwykle trudności finansowe. Organizacja opieki nad dziećmi już jest przygotowana, wybór miejsca jest w toku, zbiórka pieniędzy zacznie się rychło.

● Opieka szkolna.

Komisja Doch. Niest. Opieki wyraża podziękowanie ob. H. Ładoszowi za uświetnienie swym udziałem wieczoru artystycznego.

Audycja muzyczna.

Ostatnia przed przerwą zimową audycja muzyczna w gimnazjum im. Limanowskiego odbędzie się 21 b. m.

Gospoda Spółdzielcza



● Konkurs zakupów członkowskich.

Realizując uchwałę Walnego Zgromadzenia Członków, Zarząd Gospodyń ogłosił konkurs zakupów członkowskich z nagrodami. Konkursem tym objęte są zakupy przedświąteczne, dokonane w czasie od 1 do 24 grudnia b. r. włącznie. Dla uczestników konkursu przeznaczonych jest 80 nagród ogólnej wartości zł. 400. Nagrody zostaną przyznane przez komitety sklepowe. Termin składania zsumowanych kartek kontroli zakupów (zielonych) upływa w dniu 28 grudnia, wydawanie nagród nastąpi w dniu 31 grudnia b. r.

Szczegóły konkursu ogłoszone były w ulotkach. Sklepy udzielają wszelkich informacji i wydają specjalne koperty.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska

● Wystawa książki dla dzieci i młodzieży.

Warszawska Spółdzielnia Księgarska organizuje od dnia 15 grudnia b. r. w hallu kina „Świat“ przy ulicy Suzina wystawę książki dla dzieci i młodzieży. Wystawa będzie czynna codziennie od godziny 18 do 21. Do obejrzenia i nabycia będą na niej wszystkie najnowsze i starsze wydawnictwa książkowe dla dzieci i młodzieży. Książki dla dzieci w ostatnich latach poprawiły się bardzo pod względem wyglądu estetycznego. Ukazała się również duża ilość wydawnictw niedrogich. Ilustrowane książeczki można otrzymać już od 30 groszy.

Przypuszczamy, że wystawa zainteresuje wszystkich mieszkańców Osiedla. Wstęp wolny.

Głosy Czytelników

O współżyciu na Rakowcu

Tak jak w życiu jednostki kwestia materialna ważna jest tylko do pewnej granicy, którą jest zaspokojenie potrzeb, a poza nią stawia się przeogromne życie duchowe, tak samo się dzieje i w życiu zbiorowym. W organizacji, jeżeliby nie było ducha jedności i wspólnego zdążania do jednego celu — tam nie byłoby należytej siły.

Weźmy naszą Spółdzielnię, nasze Osiedle Rakowieckie. Zdobyliśmy cel, jeśli idzie o otrzymanie względnie wygodnego, nowoczesnego mieszkania. Osiągnęliśmy cel materialny, jeśli idzie o kwestię zamieszkania. Ale nie kończy się on na pozycji materialnej — współżycie mieszkańców powinno być dla nas nie mniejszym celem.

Współżycie to jest ułatwione pewną równością naszych lokatorów: wszyscy mają jednakowe mieszkania, prawie wszyscy to pracownicy fizyczni, pozycje materialne również daleko od siebie nie odbiegają. Przystępując do Spółdzielni o wyraźnym nastawieniu ideowym, zdaje mi się — każdy powinien sobie zdawać sprawę z tego, że przystępuje do organizacji, że jego stosunek z nią nie kończy się z chwilą otrzymania mieszkania, że działalność tej organizacji jest jak gdyby sprawdzianem, czy nasze środowisko dojrzało do życia w nowych, społecznych warunkach, o których tyle mówimy w związkach zawodowych, w organizacjach politycznych.

Czymże bowiem innym ma być nowy ustrój społeczny, jeżeli nie rozszerzonym na wszystkie dziedziny życia naszym poczynaniem w spółdzielczym Osiedlu?

Istnieje takie zjawisko psychiczne u człowieka, że w razie osiągnięcia celu tępieje nasza wrażliwość na jego skutki.

Głodny człowiek po nakarmieniu zapomina rychło o głodzie swoim.

Czy ma być tak samo z walką o nowe życie na świecie? Czy tylko wtedy będziemy myśleć o walce, gdy będziemy głodni, wyzyskani i spragnieni?

Jakże małe i niskie byłyby nasze idee i pragnienia, gdybyśmy się chcieli zatrzymać na drodze do celu po zaspokojeniu fizycznego głodu!

Złe jest w dzisiejszym ustroju nie tylko dlatego, że panują wyzysk i nędza, ale i dlatego również, że nie umiemy z tymi nieszczęściami skutecznie walczyć razem wszyscy zainteresowani, że przeciwnie — wokół siebie samych jesteśmy niejednokrotnie wiele niepotrzebnego zła, intryg i zawiści jednych przeciw drugim.

Ile razy sami dajemy naszym wrogom broń do ręki w po-

staci twierdzenia, że człowiek nie dorósł do życia społecznego, a więc, że utopią jest socjalizm i nasze marzenia o lepszym ustroju społecznym.

Ważną jest rzeczą, ażebyśmy zrozumieli, że socjalizm to nie wieczna niedościgła chimera, która spadnie kiedyś z nieba i uszczęśliwi ludzkość; socjalizm musi się wyhodować w nas codziennymi czynami, naszym stosunkiem do ludzi, do otoczenia, do całego życia.

Tak samo i w naszym Osiedlu. Jeżeli chcemy, żeby nie nazwano nas obłudnikami i kuglarzami, którzy wtedy tylko deklamują o socjaliźmie, kiedy to ich nie kosztuje, kiedy człowiek nie potrzebuje swych własnych, nie społecznych instynktów poskramiać i tępić w sobie samym — musimy się nastawić na życie wspólne i na współżycie lepsze niż dotychczas.

Życie, oparte na plotce, na intrydze, na nienawiści współmieszkańców naszego Osiedla stałoby się niezdrowe i nie możliwe.

e-h-r.

ZAWIADAMIAM

SZ. KLIENIEŁĘ ŻE PRZEPROWADZIŁAM SIĘ DO V kolonii (Ma ymoncka 1-b), 5 klatka schod. m. 49 parter i nadal przyjmuję do szycia bieliznę: damską, męską (na miarę), dziecienną, pościelową, szlafroki, pyjamy, wszelkie roboty na maszynę okrętkową oraz mereżki, hafty i monogramy.

Z poważaniem
ST. SOBCZAK

Pracownia firanek, kap i kompletów pościelowych

poleca najtaniej swe wyroby
przyjmuje przeróbki firanek
7 kolonia m. 26 (parter)

PRZYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ

Damską, męską, dziecienną i pościelową
oraz wszelkie roboty na maszynę okrętkową
Ręczne mereżki, haft i monogramy

BORECKA

VIII kolonia, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.“.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI,

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.



P1906